Cena 10 halerzy.

Nr. 276. Kraków, Sroda 31. Maja 1916. Rok XXIV.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 1 K 10 h., kwartalnie 3 K 80 h, półrocznie 18 K 80 h., rocznie 37 K 20 h. Za odnoszenie do domu dopłaca się 60 h. mies.

Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 80 h., kwartalnie 11 K 40 h., półrocznie 22 K 80 h., rocznie 45 K 40 h.

W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administr. „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz agencyi upoważnionych przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES REDAKCYI: ulica św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyi Nr 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" ulica św. Tomasza l. 35. Od wiersza drobnem pismem (petit) 12 hal., układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 60 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. Podziękowania po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itd. po 80 hal. od wiersza Komunikaty prywatne po kronice 1 korona od wiersza. Załączniki do „Głosu Narodu" prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp. przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, po 1 kor. od 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. Telefon administracyi i drukarni Nr 3344. — Adres telegramów: „Głos Narodu" Kraków.

Tło zwycięstw tyrolskich.

Kto pamięcią sięga kilkadziesiąt lat w tył, a zwłaszcza kto bliżej obeznany jest z przeszłowiecznemi dziejami półwyspu Apenińskiego, temu najświeższe powodzenia oręża austryackiego na granicy tyrolsko-włoskiej przypominają wiele zdarzeń, nasuwają wiele poważnych myśli o powodach tychże zdarzeń, a zwłaszcza o ludziach, którzy w nich udział brali, którzy je wywołali.

Wiadomo, że po upadku Napoleona I., przez ustąpienie wojsk cesarskich z półwyspu i wskutek uchwał kongresu wiedeńskiego, pojedyncze kraje włoskie powróciły pod panowanie dawnych swoich książąt, że stąd i w państwie kościelnem odżyły rządy papieża-króla. Włochy więc w tej epoce systemu Metternichowskiego i stosownie do wyrażenia wszechwładnego kanclerza austryackiego były i miały nadal pozostać nie czem innem, jak tylko pojęciem geograficznem, t. j. że ani mocarstwowego stanowiska nie miały zajmować, ani poważnego wpływu na Europę nie wolno im było wywierać.

Wskutek obaw i wpływów księcia Metternicha wietrzącego wszędzie działanie sekt i carbonarów, w odzyskanej przez Papieża Ojcowiźnie Piotrowej system zarządu wewnętrznego uległ stanowczej zmianie. Dlatego, iż w licznych municypiach, będących podstawą organizacyi autonomicznej i niemal federalnej przednapoleońskego państwa papieskiego, niby to powstać mogły gniazda carbonarów, została autonomia bardzo ścieśnioną, niemal zniesioną, a kardynał Consalvi (pomimo ciężkiego losu, którego doznał za dni cesarstwa) wielki zwolennik systemu Napoleońskiego, zaprowadził centralizacyę. Zamiast municypiów powstały liczne małe prowincye, na czele których stanęli t. zw. delegaci apostolscy, zwykle młodzi prałaci bez wyższych święceń i bez należytego doświadczenia do sprawowana urzędów, co do atrybucyi prawie równających się namiestnictwom państwa rakuskiego!

Że takie przeobrażanie nie było korzystnem dla wewnętrznego rozwoju kościelnego państwa łatwo zrozumieć. Że w pamięci ludu rzymskiego nie dobrze się ono zapisało, kto długo żył w wiecznem mieście — wie dobrze. A robota tajnych przewrotowych żywiołów, chociaż autonomicznych municypiów nie było, nie ustała i owszem stała się o wiele żywszą i to w najwyższych sferach społeczeństwa rzymskiego, włoskiego, a podobno i zagranicznego. Pod zagadkowymi nazwiskami „Nubia" „Gaetana" i in. miały się kryć wysoko tytułowane dwulicowe osobistości, których działalność daleko i wysoko sięgała — wieść niesie, że nawet i do gabinetu na swoje najbliższe otoczenie zaślepionego księcia Metternicha!

Rewolucya w Bolonii w r. 1831 i rozruchy w Rzymie w czasie konklawe Grzegorza XVI były, rozumie się, jednym z wyników tej tajnej roboty, do której miał należeć i książę Ludwik Bonaparte, przebiegający na czele rewolucyonistów ulice Rzymu z okrzykiem: „I t a l i a e l i b e r t a!

Czy i o ile te same żywioły pomogły ówczesnemu młodemu spiskowcowi, a późniejszemu cesarzowi Napoleonowi III do osiągnięcia korony, niepodobna wiedzieć i osądzić. Ale z wielu danych, z wielu faktów dawniejszych i późniejszych wnosić koniecznie trzeba, że taką pomoc otrzymał, tem więcej, że przebieg młodych lat jego bratanka Napoleona I nie zdradzał u niego wyższych zdolności, któreby go usposabiały do torowania sobie drogi do tronu zupełnie prostemi drogami! Wieść niesie, że w zamian za koronę zobowiązał się przyszły władca Francyi przyłożyć rękę do stworzenia Zjednoczonych Włoch, ale nie pilno mu było, gdy rzeczywiście zasiadł na stolicy cesarskiej, spełnić przyrzeczenie. Dopiero bomba Orsieni'ego w dniu 14 stycznia 1858 r. przypomniała mu, że dane słowo musi być dotrzymane. Z dziecinnych lat przypominamy sobie, jak strasznym echem rozległ się odgłos tej morderczej kuli w czasie, gdy podobne zamachy nie były równie częstymi jak dzisiaj. Życie cesarza ocalało, chociaż on sam ze skrwawioną wargą, a cesarzowa w poszarpanej sukni dziękowali za owacye publiczności z loży opery, przed którą roztoczył się straszny dramat, w którym kilkoro ludzi postradało życie, a bardzo wielu odniosło rany.

Sprawców zbrodni ujęto i wskutek energicznego upomnienia jednego z wybitnych purpuratów kościoła francuskiego, który przypomniał cesarzowi, że rozlew krwi niewinnej winien być pomszczony krwią zbrodniarzy, zasłużona kara śmierci została wykonaną. Ale przed spełnieniem wyroku, cela więzienna głównego sprawcy zbrodni miała być świadkiem tajemnej jego rozmowy ze strojnym w koronę dawnym członkiem sekt i karbonerskich went. Na dziesięć miesięcy miały być wstrzymane wszelkie dalsze zamachy na życie cesarza pod warunkiem jednak, iż wojnę wyda Austryi dla odebrania jej północno-włoskich prowincyi. Za tem poszło pamiętne odezwanie się cesarza na noworocznem przyjęciu 1859 r. w Tuileriach do ambasadora bar. Hübnera, które było zupełnie jawną zapowiedzią wypowiedzenia wojny. Wywołały one powszechny popłoch na giełdach, olbrzymi spadek walorów, a po układzie z dworem Piemonckim o ustąpieniu Francyi Sabaudyi, na wiosnę 1859 r. rozpoczęła się rzeczywiście wojna.

Krwawe bitwy pod Solferino i Magentą zapisały się pamiętnie w dziejach Europy. W tej ostatniej jedynie tylko przypadkowe szczęście przechyliło szalę zwycięstwa na stronę oręża francuskiego, gdy proboszcz lombardzki wskazał generałowi Mac-Machmahon wolną drogę do pola bitwy, gdzie przez przybycie na czas rozstrzygnął ważące się losy oręża i zdobył sobie buławę marszałkowską i tytuł księcia Magenty.

W pokoju we Villa Franca utraciła Austrya Lombardyę, ale ponieważ Napoleon z obawy przed możliwą interwencyą Prus, dłużej wojny ówczesnej prowadzić nie chciał, odnośnie do Wenecyi rachunek Austryi z Francyą i jednoczącymi się Włochami odroczone zostały na później. I dopiero po siedmiu latach, tj. po ponownej wojnie włoskiej, równoczesnej z pruską, i po zwycięstwach pod Custozzą i Lissą, pomimo powodzenia oręża austryackiego, prowincya wenecka oddaną została do rozporządzalności cesarza Francuzów, który powiększył nią powstałe tymczasem Zjednoczone Włochy. Chwila to była pozornie najświetniejsza w ośmnastoletnim okresie drugiego cesarstwa. Francya obchodziła ją powszechną iluminacyą całego kraju, który jednak już nie długo miał się cieszyć blichtrem tej świetności Pogrom Sedanu niezadługo potem odsłonił, że rozkład panował od dawna i w rządzie i w armii, która tylko jakimś dziwnym trafem już w wojnie 1859 r. nie poniosła zupełnej klęski!

Tymczasem polityczne działanie rządu francuskiego i rewolucyjna robota Garibaldi'ego i Garybaldczyków rozciągała swoje podstępy nietylko na italską ziemię; sięgała czasami także i do Polski w r. 1863, gdy dla oderwania uwagi Austryi od włoskich terytoryów do niej jeszcze przynależnych i dla tem łatwiejszego wywołania w nich ruchów rewolucyjnych, emisaryusze Garibaldi'ego i do nas przybywali, a nieraz nawet w szeregach powstańców się zjawiali. A we Włoszech dzięki ich chytrości, upadały jeden po drugim rządy niezależnych dotychczas państw obojga Sycylii, Toskany, Parmy i Modeny, a państwo kościelne znacznie uszczuplone zostało, utratą Ferrary, Bolonii, Ancony i bardzo znacznej części terytoryum okalającego Stolicę Chrześcijaństwa, która aż do 20 września roku 1870 zachowała swoją niezależność wraz z małym okręgiem. Tej niezależności strzegła załoga francuska w Rzymie i statek pod flagą francuską w Civittavecchii, bo cesarzowi, chociaż przyłożył głównie rękę do stworzenia jedności włoskiej, dla względów polityki wewnętrznej, ażeby nie zrażać sobie duchowieństwa i katolików we Francyi, bardzo zależało na utrzymaniu przynajmniej pozorów władzy świeckiej. Pamiętne są z owych lat bitwy pod Mentaną i Castelfidardo, imię francuskiego jenerała La Moriciera i bohaterstwo t. zw. żuawów papieskich, t. j. pułku złożonego z kwiatu katolickiej młodzieży różnych narodowości. Polskie nazwiska także w nim błyszczały! Zapomnieć również się nie godzi w królestwie Neapolitańskiem bohaterskiej obrony Gaety pod wodzą szlachetnego króla Franciszka II i podziwu godnej małżonki jego, a siostry cesarzowej Elżbiety!

I ta jedność włoska powstała głównie dzięki słabości rządów tych różnych krajów, a więc objaw wręcz przeciwny jak przy rozbiorze Polski, której podział na kilka części był wynikiem długoletniej słabości, gdy była jednolitą!

W roku 1861 hr. Cavour, naczelny minister piemoncki, który, podobnie jak inni jego współdziałacze, dlatego, iż głównie przyłożył rękę do tej podstępnej roboty, a zwłaszcza do zakus na posiadłości Stolicy św., uległ cenzurom kościelnym, gdy rozstawał się z tym światem, otrzymał drogą telegraficzną rozgrzeszenie od Piusa IX. W tych latach, gdy i telegraf był jeszcze czemś nowem, taka wieść zrobiła wielkie wrażenie, a zdarzenia takie żalu i absolucyi ze strony Ojca Chrześcijaństwa w ostatniej godzinie życia dla tych, którzy Kościół i Jego Głowę najbardziej krzywdzili, były i są nierzadkiemi. Co chwila obecna przyniesie dla tego tak łatwo zjednoczonego królestwa, zwłaszcza jakie losy spotkają Głowę Kościoła, niepodobna już teraz przewidzieć. Czy ręka sprawiedliwości Bożej nie zawisła nad tem państwem, zrodzonem z rewolucyi, z podeptania prawa Bożego i opartego na niem porządku spraw ludzkich?

Przypomnieć się godzi jeszcze jedno małe zdarzenie z tych ubiegłych lat.

Prawie równocześnie z hr. Cavourem, gdy przybył do Tuileryi dla ostatecznego omówienia warunków wojny francusko-austryackiej, znalazł się tamże i autor „Przedświtu" i „Psalmów", który przyszedł skierować wzrok potężnego wówczas władcy w stronę Wisły i Niemna. Mąż stanu piemoncki wychodził z gabinetu monarchy zadowolony z osiągniętego powodzenia, gdy przeciwnie szlachetne zamiary polskiego wieszcza doznały głuchego przyjęcia. Ale czy w ostatecznym obrachunku Nemezis dziejowej nie pokaże się przypadkiem, że ówczesne to niepowodzenie będzie p r z e g r a n ą, k t ó r e j c e l d a l e k i, l e c z k t ó r a w k o ń c u w y g r y w a n a w i e k i"?

Kraków, 30. maja 1916.

X. Fr. Starowieyski.

Z ziem polskich.

Ramię przy ramieniu.

Komitet obchodu 3. Maja w Sosnowcu powziął był uchwałę, że żydzi miejscowi, o ile chcą, mogą wziąć udział w uroczystości, jako członkowie organizacyj i zrzeszeń polskich, wszakże nie jako osobna grupa, gdyż 3. Maj jest świętem narodowem polskiem i kto w niem uczestniczy, temsamem przyznaje się do polskości, a nie do jakiejś narodowości innej.

Przeciw tej uchwale wystąpił w jednem z pism warszawskich znany i w Galicyi publicysta p. Władysław Gizbert-Studnicki. Obecnie w żargonowym „War. Tagbl." znany działacz żydowski. Dawid Nomberg, oddał uznanie wystąpieniu p. Studnickiego, stwierdzając, że „Sosnowiec zasłużył na karcące wystąpienie p. Studnickiego" i chwaląc jego artykuł.

Rozłam w rozłamie.

Polska partya socyalistyczna w Królestwie rozpada się, jak wiadomo, na dwa odłamy: „frakcyę rewolucyjną" i „lewicę". Stanowisko lewicy nie zamanifestowało się politycznie, gdyż hasła politycznego odłam ten nie postawił. Co do roboty bieżącej, to na prowincyi lewica uczestniczyła w organizacyach samopomocy, w Warszawie zrazu bojkotowała organy, tworzone przez społeczeństwo, później jednak zaczęła w nich uczestniczyć.

Stanowisko to uraziło część lewicy, zwłaszcza organizacyę żydowską i teraz, jak donosi warszawski „Kuryer polski", wystąpiło z lewicy około 70. członków, którzy przenieśli się do „Socyaldemokracyi Królestwa Polskiego i Litwy". Odłam ten wydał odezwę, stwierdzającą, że przeniesienie się to uskuteczniła „rewolucyjna mniejszość lewicy P. P. S.".

Trzeci Maja w Sandomierzu.

(Korespondencya własna „Głosu Narodu").

Sandomierz w maju.

W katedrze sandomierskiej stawiły się dnia 3-go maja tłumnie wszystkie stany, począwszy od wieśniaka i mieszczanina, kończąc na sferach ziemiańskich. Uroczyste nabożeństwo odprawił J. E. X. Biskup Ryx, a X. prałat Rewera wygłosił z kazalnicy okolicznościową mowę, podkreślając ideały twórców Konstytucyi. Odśpiewanie przez wszystkich zebranych pieśni „Boże coś Polskę" zakończyło uroczystości kościelne. Dnia tego grono uproszonych pań zajęło się sprzedażą emblematów narodowych, książek popularnych, pieśni patryotycznych, oraz zredagowanej przez p. Witolda Kamockiego Jednodniówki sandomierskiej. Na treść jej składają się: M. Bielińskiej artykuł p. t. „Trzeci Maj", dyrektora Jana Zopuszańskiego „Czyn twór-

czy", Witolda Kamockiego „Czyśmy dojrzeli" A. Patkowskiego „W 125. rocznicę Ustawy Rządowej Skonfederowanych Stanów Rzeczypospolitej", oraz Bronisławy Strużyńskiej „Liga Sandomierska". Dopełniają treści numeru nowele i obrazki aktualnej treści, poezye i bajki.

Dochód ze sprzedaży poświęcono na założenie liceum żeńskiego w Sandomierzu. Datki posypały się obfite. wśród nich były i hojne, jak 1000 koron, złożone przez p. posła Świerzyńskiego, 100 koron, ofiarowane przez p. Łempickiego i inne. Ludność wiejska chętnie nabywała książki historyczne, patryotyczne i zbiory piosenek.

O godz. 1. po południu komitet obchodu wraz z przybyłymi gośćmi ze wsi i miasta udał się do szkoły filologicznej męskiej, gdzie odbył się uroczysty obchód. Profesor A. Patkowski wygłosił gruntownie opracowany odczyt o konstytucyi majowej, uczeń Pikulski deklamował wyjątek z XII. księgi Pana Tadeusza, a chór chłopców odśpiewał pieśni narodowe. Na zakończenie przemówił J. E. X. Biskup. Spodziewając się większego zjazdu okolicy. komitet przeniósł resztę uroczystości na niedzielę 7. maja. Dnia tego miasto przybrało wygląd świąteczny. Z wielu balkonów, pięknie przystrojonych, powiewały chorągwie narodowe, w oknach widać było nalepki z Orłem polskim, wydane przez Towarzystwo Szkoły Ludowej. Po nabożeństwie, legionista p. Gliszczyński miał odczyt popularny o Konstytucyi. ilustrowany obrazami świetlnymi. Sala miejscowego kinematografu była przepełniona sferą rzemieślniczą, oraz ludem wiejskim. Wznowiona kwesta uliczna udała się w zupełności.

Wieczorem w sali Szkoły męskiej odbył się obchód, którego program wypełniły produkcye orkiestry uczniów z Tarnobrzega. odczyt p. Witolda Kamockiego i śpiew utalentowanej artystki p. Wieniawa-Długoszewskiej, przyjęty gorącymi oklaskami, które zmusiły śpiewaczkę do naddatku. Z zajęciem też wysłuchano deklamacyi panny Halszki Kamockiej, pełnej szczerego uczucia. Resztę wieczoru wypełnił kwartet smyczkowy uczniów z Tarnobrzega. popisy orkiestry, oraz trzy żywe obrazy: „Ułan i panna", „Sanitaryuszka", „Ze smutną wieścią". Na zakończenie uczniowie przyjezdni zaśpiewali pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła".

Nareszcie po tylu latach doczekał się Sandomierz pierwszego uroczystego obchodu drogiej sercu polskiemu rocznicy 3. maja, obchodu, który zostawił trwałe i podniosłe wspomnienie.

J. L.

Przegląd prasy rolniczej.

Dziennik ustaw państwa przynosi w części LXVII rozporządzenie ministra sprawiedliwości w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych. rolnictwa i handlu z dnia 12 maja 1916 L. 139 o nieważności zakupna produktów rolniczych ze zbioru roku 1916. Rozporządzenie to postanawia, że kontrakty, mocą których kupuje się ryczałtowo za pewną oznaczoną cenę plony całego żniwa roku 1916 są wzbronione i nieważne. Postanawia dalej, że pszenicy, żyta, pośladu, owsa i kukurudzy wszelkiego rodzaju ze żniwa roku 1916 nie wolno przed dniem 1 lipca kupować ani sprzedawać. Postanawia wreszcie, że przed dniem 1 wrzśśnia 1916 nie wolno sprzedawać ani kupować ziemniaków ze zbioru 1916 roku, z wyjątkiem ziemniaków młodych. Tem ostatniem zarządzeniem różni się omawiane rozporządzenie od analogicznego rozporządzenia zeszłorocznego, z dnia 31 marca 1915 L 91 dz u. p, — tem miano wicie, że zakaz obrotu handlowego odnosi się także do ziemniaków. Jest to zapowiedź objęcia obrotu ziemniakami i przez państwo i oddania ich do dyspozycyi Wojennego zakładu obrotu zbożem. Kwestya ta była omawianą na ostatniem posiedzeniu komitetu, stworzonego w łonie Zakładu obrotu zbożem w Wiedniu celem przygotowania projektu, który by ustanawiał nowe zasady obrotu handlowego produktami rolnymi w przyszłym roku gospodarczym. Komitet ten oświadczył się za utrzymaniem Wojennego Zakładu obrotu zbożem, a równocześnie wyraził życzenie, by państwo wyłączyło handel prosem, wyką i ziemniakami z wolnego obrotu handlowego i oddało te produkty do rozporządzenia Zakładu. Dotychczas bowiem obrót artykułami tymi był wolny.

Jest zatem wysoce prawdopodobne, że w przyszłym roku gospodarczym Zakład obrotu zbożem ujmie w swe ręce także handel ziemniakami, prosem i wyką. W ten sposób państwo rozszerzyło by jeszcze bardziej swoją działalność w zakresie regulowania obrotu produktami rolnymi. Działalność ta państwa daje się najłatwiej spostrzedz na giełdach produktów. Giełdy te w Wiedniu, Pradze i Budapeszcie straciły swe znaczenie prawie w zupełności: większość produktów zajęło państwo, — a co do produktów innych, to popyt na nie jest znaczny, ale podaż bardzo mała. Przypominają się zeszłoroczne miesiące zimowe, kiedy-to w dziennikach węgierskich, a raczej niemieckich, wychodzących w Budapeszcie: Pester Lloyd, Neues Pester Journal, Volkszeitung — czytało się stale w sprawozdaniach z giełdy ze obrotu produktami rolnymi nie było wcale. Bo towaru nie było. Dopiero w późniejzych miesiącach, gdy gdy spekulacyjne przetrzymanie towaru zaczęło być niebezpieczne, rozpoczęły się żywsze obroty zbożem.

Brak obrotów na giełdach produktów zniechęca w końcu interesantów do odwiedzania giełdy. W sprawozdaniach z giełdy wiedeńskiej przebija się tęskne stwierdzenie faktu, że brak wprawdzie podaży, ale i popyt słabnie. I równie tęskna nadzieja: że wobec blizkich żniw dopuści państwo do wolnego handlu parę mniej ważnych artykułów spożywczych i pastewnych. — Nadzieja tęskna, ale złudna. Są zdania wręcz przeciwne, że w przyszłym sezonie obejmie państwo także kontrolę nad konsumcyą siana i koniczyny. O prosie, wyce i ziemniakach już wspomnieliśmy.

Rolnictwo austryackie przygotować się musi na to, że w roku przyszłym zabraknie zapewne makucha do żywienia bydła. Obecnie cena maksymalna makucha, najpowszechniej używanego, to jest makucha rzepakowego, wynosi w Austryi kor. 22 za 100 kg; cena ta odnosi się jednak tylko do makucha, wyprodukowanego z rzepaku pochodzenia austryackiego Tego rzepaku zaś, a więc i makucha, jest ilość znikomo mała. Pomaga się zatem makuchem węgierskim. Makuch węgierski, tłoczony w olejarniach małych, nie-fabrycznych — bo fabrycznych olejarni w Węgrzech prawie niema — a zatem zawierający większy procent tłuszczu, sprzedawany jest w Austryi po cenach znacznie wyższych. Obecna cena jego loco Wiedeń wynosi na giełdzie 61 do 65 koron za 100 kg W przyszłym sezonie zabraknie zaś prawdopodobnie nawet i tego drogiego makucha węgierskiego. Oto bowiem węgierski Krajowy Związek rolniczy wysłał do ministeryum rolnictwa deputacyę z prośbą o zarezerwowanie dla rolnictwa węgierskiego całej przyszłorocznej produkcyi makucha w węgierskich olejarniach, i o scentralizowanie obrotu makuchem. Ministeryum przychyli się najpewniej do tego postulatu, a w rezultacie ucierpi austryacka połowa monarchii.

Skoro dotknęliśmy stosunków węgierskich, to już zapiszmy pewien bardzo ciekawy szczegół. Południowoniemieckie Towarzystwo rolnicze w Mannheim wydzierżawiło, począwszy od dnia 1 lutego 1917 roku na 25 lat fideikomis hr. Ludwika Karolyi w Karoly-Erdöd, komitat Szatmar, o obszarze 15 000 morgów katastralnych. Towarzystwo to ma zamiar założyć spółkę akcyjną i stworzyć na obszarze wydzierżawionym gospodarstwo wzorowe, przedewszystkiem zaś wybudować wielką cukrownię.

Węgierskie pisma podają tę wiadomość bez komentarzy.

Z nowego ustawodawstwa austryackiego zanotować należy rozporządzenie ministra handlu z dnia 26 kwietnia 1916 L. 116 dz u. p, nakazujące zgłaszać wszelkie zapasy lnu surowego i przerabianego wedle stanu z dnia 15 maja b. r., do Wojennego Wydziału przemysłu lnianego w Wiedniu (Kriegsausschuss der Leinindustrie, Wien I, Laurenzberg 1). — Wogóle ustawodawstwo rolnicze w ostatnich dniach było bardzo obfite Omówiliśmy już na początku w kilku zdaniach rozporządzenie o nieważności kupna płodów rolnych nowego zbioru; inne rozporządzenie, mniej ważne, a w szczególności dla Galicyi mające znaczenie niewielkie, dozwala poszczególnym starostwom zakazywać bicia kóz. Rozporządzenie z dnia 11 maja b. r. L. 136 dziennika ustaw państwa ogranicza wolny handel kośćmi i stwarza Centralę kości, którą jest »Colla«, towarzystwo zakupna i sprzedaży i kości w Wiedniu I, Fischhof 3;

Uwagi z odcinka.

Z kilku stron odezwały się w prasie naszej głosy, domagające się od poetów i muzyków polskich — nowego hymnu narodowego. Pieśń legionów Dąbrowskiego, która przez trzy pokolenia była najwyższem wyznaniem wiary polskiej, już dziś jakoby nie wystarcza. Jej przestarzały, anachroniczny tekst, który śpiewamy wciąż na nowo, przypomina natarczywie, że to przecież tylko echo przemijającej chwili, hymn legii Bonapartego, ale nie hymn Narodu. Dzisiejszy przełomowy okres naszego życia domaga się pełnego właśnie hymnu, hymnu, któryby był „nasz, z tego pokolenia", któryby bił w niebo jako wyraz nastroju, pragnień i nadziei zbiorowej duszy polskiej. Takiego daru żądają wspomniane wyżej głosy od muzyków naszych i poetów. Czy słusznie? Hymny narodowe powstają samorzutnie i niespostrzeżenie, bez specyalnych wezwań i oczekiwań — tak właśnie powstała Wybickiego pieśń Legionów — a jeżeli dziś nie wyłania się z głębin duszy narodu, jak przed laty 120, uroczysty akord chwili, czy nie dowodzi to, że nie ma dla powstania jego niezbędnych warunków zewnętrznych? Nie dano nam przeżywać tego szału radosnych wzruszeń, z którego jak gwiazdy z mgławicy rodzą się hymny pokoleń, a które wstrząsały piersiami naszych pradziadów, gdy był „Bóg z Napoleonem, Napoleon z nami". Współczesność polska nie ma nic innego do wypowiedzenia prócz tego nieśmiertelnego creda, które wypowiedzieli tamci w hymnie: „Jeszcze Polska nie zginęła!" Zwietrzały dalsze zwrotki tej starej legionowej pieśni, ale początek, cudownie prosty i jędrny, zachował pełną jeszcze krzepkość i świeżość. Przeżyje się dopiero, gdy stuletni protest Legionów historya pozwoli nam złożyć do aktów jako już — bezprzedmiotowy. Może stanie się to niebawem? Nie wiemy. Na teraz starczy mazurek Dąbrowskiego, a komu brak ściślejszego hymnu chwili obecnej, czyż nie wie, że jest w Polsce jeszcze druga pieśń narodowa: „Z dymem pożarów — z kurzem krwi bratniej"...?

. . . .

Wybitny pisarz polityczny niemiecki Paweł Rohrbach od lat paru, a w szczególności podczas wojny obecnej propaguje w swojem społeczeństwie gorliwie ideę zreformowanego imperyalizmu niemieckiego, któryby łączył wielkie zdobycze z wyzwalaniem ujarzmionych narodów: oswobodzeni przez niemiecki miecz wchodziliby tem samem w orbitę wpływu Niemiec, rozszerzając ich władztwo światowe.

W najnowszej swej książce „Weltpolitisches Wanderbuch" stwierdza Rohrbach, iż żywioł niemiecki utracił w świecie swą niegdyś w wysokim stopniu posiadaną moc przyciągającą (wiadomo, że niedawno toczyła się w Niemczech dyskusya na temat „dlaczego jesteśmy znienawidzeni?") i szukając przyczyn tego zjawiska, znajduje je w braku wyższej uniwersalnej idei, którąby ożywiała współczesną duszę niemiecką i mogła wraz ze skarbami niemieckiej kultury udzielać się innym narodom. Ten brak wielkiej idei, to zubożenie wewnętrzne, sprawia, że nawet wchodzące w skład państwowego organizmu niemieckiego żywioły obce wzdragaja się przed ścisłym związkiem z niemczyzną. Zamiast swobodnego zjednywania sobie dusz stosuje się tedy tylko twardy przymus, który zwykle nie przyciąga, lecz tem bardziej odpycha. Konieczność używania przymusu jest w tej dziedzinie właśnie dowodem słabości. Świadczy o niezdolności do oddziaływania jedynie skutecznemi środkami — duchowemi. Dawne Niemcy posiadały jednak tę zdolność. Było to wtedy, gdy „we własnem swem życiu urzeczywistniały część rozwoju całej ludzkości", wtedy, gdy duchowe bogactwo ich polegało na posiadaniu jakiejś powszechnej myśli kulturalnej, dostępnej i pożądanej dla wszystkich, mogącej rozlewać się na zewnątrz, zniewalającej do poddania się wpływom ducha niemieckiego. Tak było parokrotnie w czasach ubiegłych, po raz ostatni w epoce wielkich duchów niemieckich od Goethego do Hegla, które tak fascynujący wpływ wywierały na cały świat ówczesny. Chcąc tedy wrócić do dawnej siły przyciągającej, muszą Niemcy wzbudzić w sobie znowu zdolność do idei uniwersalnych, do walczenia o jakieś wielkie wszechludzkie dobra. Świeżą taką zapładniającą treść dla kultury niemieckiej wskazuje Rohrbach. Ma to być pogodzenie nowego typu państw i narodów światowych (imperyalistycznych) ze staremi jednostkami państwowemi i narodowemi, na podstawie uznania, że zachowanie różnolitych indywidualności narodowych jest warunkiem bogactwa dla kultury powszechnej.

Trafność wywodów Rohrbacha można potwierdzić także na podstawie doświadczeń polskich w stosunku do Niemiec. Znaną jest rzeczą, że germanizacya w zachodniej Polsce spotkała się z najsilniejszym odporem właśnie wtedy, gdy zaczęła posługiwać się przymusem (era Bismarkowska zbudziła polskość nawet na Śląsku) i naodwrót, najszybsze postępy czyniła niemczyzna w Poznańskiem w pierwszej połowie XIX w., gdy przymus nie istniał, t. j. w epoce, na którą Rohrbach wskazuje jako na czas działania wielkich idei ducha niemieckiego. Wynikałoby z tego, że ponowne uzdolnienie Niemiec do piastowania ideałów wszechludzkich jest dla nas — niebezpieczne, że korzystniej dla nas, gdy Niemcy posługują się w stosunku do swych polskich prowincyj metodami zainaugurowanemi przez Bismarka, niż gdyby uznali nasze prawo do zachowania indywidualności narodowej w imię Rohrbachowskiej idei, która promieniując z odrodzonej duszy niemieckiej, mogłaby nas snadnie doprowadzić do zniemczenia się — dobrowolnego. Mimo to jednak chętnie głosujemy za Pawłem Rohrbachem. Wolelibyśmy wytrzymywać napór wielkich podbijających ideałów ducha niemieckiego, o jakich ten pisarz marzy dla swojej ojczyzny, niż napór małodusznego, krzykliwego i dokuczliwego bractwa trzech liter. Jeśli stracilibyśmy na tem, nie mogąc oprzeć się duchowej sile zdobywczej Niemiec, tem gorzej dla nas. Byłaby to już nasza wewnętrzna sprawa. W każdym razie pomyślne skutki apostolstwa Rohrbacha byłyby powitane z uznaniem w Polsce, która wolną grę sił zawsze uznawała za formę współżycia jedynie godną cywilizowanych narodów.

dalej rozporządzenie z dnia 11 maja b. r. L. 137 dz. u. p., szczególnie ważne dla rolnictwa w czasie dzisiejszym, gdy brak nawozów fosforowych i azotowych jest niesłychany, — ustanawia ceny maxymalne na mąkę z kości. Ceny te wynoszą za mąkę kostną, równie wyklejoną jak niewyklejoną: za kilogram — procent kwasu fosforowego 55 halerzy, za kilogram — procent azotu 2 kor. 65 hal., loco wagon na stacyi załadowczej fabryki, bez worka, płatne gotówką. Przy dalszej rozsprzedaży w drodze zwyczajnego handlu albo za pośrednictwem organizacyi rolniczych wolno doliczać do cen powyższych koszta transportu kolejowego i dowozu z kolei do magazynu, jednak w maksymalnej wysokości 1 kor. 50 hal. od 100 kg. a nadto jednorazowy dodatek w wysokości co najwięcej 2% oznaczonych cen maksymalnych.

Wreszcie zanotować należy, że wedle rozporządzenia ministeryum spraw wewnętrznych, handlu, rolnictwa i skarbu z dnia 12 maja b. r. L. 138 dziennika ustaw państwa ceny maksymalne ziemniaków na miesiąc czerwiec zostają te same, jakie obowiązywały w miesiącu maju b. r.

Dr Jerzy Rawita Gawroński.

Dom polski w Mor. Ostrawie.

Od dyrekcyi Domu Polskiego w Mor. Ostrawie otrzymujemy następujące pismo:

Wzniesiony przed 15. laty ofiarnością społeczeństwa Dom Polski w Morawskiej Ostrawie znajduje się obecnie wskutek wojny w sytuacyi bardzo groźnej, która skończyć się musi katastrofą, jeżeli społeczeństwo polskie nie pospieszy z doraźną pomocą. Dotychczas corocznie dyrekcya Domu Polskiego z niemałym trudem wiązała koniec z końcem i czuwała nad bytem kresowej placówki polskiej; ale z chwilą wybuchu wojny obecnej spadło na dyrekcyę zadanie ponad siły. Za rok 1914. nie wypłacono już Domowi corocznych subwencyj, ofiarność publiczna zupełnie zamarła. Na domiar złego jeden z członków dyrekcyi Domu zmarł w tym czasie, z dwóch dalszych członków, powołanych do czynnej służby wojskowej, jeden poległ na placu boju. Uwagę społeczeństwa pochłonęły inne sprawy, a Dom polski, pozostawiony własnemu losowi, straciwszy wszelką pomoc z kraju, a nawet osłabiony w swej rentowności, nie mógł w żaden sposób zaspokoić bieżących i zaległych rat bankowych, odsetek i podatków. Z końcem roku 1914. niedobór kasowy wynosił 12.090 K 19 h, a przy końcu 1915. wzrósł już do kwoty 16.852 K 17 h. Władze wyznaczyły dla Domu sądowego administratora; o ile jednak rosnące z dnia na dzień niebezpieczeństwo nie zostanie zażegnane, przez spłatę zaległości, Dom polski w Morawskiej Ostrawie będzie wystawiony na przymusową sprzedaż i niezawodnie stracony! Dom Polski spełnia swe zadanie coraz lepiej: służy na zebrania, odczyty, przedstawienia polskie, daje pomieszczenie szkole polskiej T. S. L., liczącej 600 dziatwy, w czasie przepływu wojennej fali uchodźców galicyjskich stanowił przytułek dla licznych rzesz, zabezpieczając im poradę i opiekę, noclegi i pożywienie, słowem skupia w sobie całą polską pracę oświatową, narodową i społeczną w zagłębiu ostrawskiem i właśnie w najcięższych czasach okazał się instytucyą najpotrzebniejszą i najpożyteczniejszą.

KRONIKA

Kalendarzyk kościelny. Dziś we środę SS. Anieli i Petroneli. — Jutro we czwartek Wniebowstąpienie Pańskie.

Kalendarzyk kościelny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 3 min. 36, zachód przypada o godz. 7 min. 40; długość dnia godz. 16 min. 4.

Kraków, 1. czerwca 1916.

Piękny dzień słoneczny, lecz chłodny cokolwiek, każe się spodziewać dłuższej pogody. Planty prześlicznie przystrojono w grupy palm, szczególnie w otoczeniu teatru i na tyłach budynku, gdzie mieści się teatralna hala maszyn. Rozpoczyna się już sezon róż, powoli odchylać się zaczynają wspaniałe ich pęcze, których rozwinięcie się wstrzymały ostatnie chłodne dni. Zadziwiającem wprost jest lekceważenie tak olbrzymiego rezerwoaru powietrza i słońca jakim są nasze Błonia i piękny park Dra Jordana. Skupienie mrowia dziatwy na tak małej stosunkowo przestrzeni plant, nie jest wskazanem ze względu na niewygasające słabości, jakie trwale utrzymują się wśród dziatwy a w szczególności odry i przykrego bardzo, bo długotrwającego kokluszu.

Niewykorzystane są też poranne godziny, najprzyjemniejsze na plantach i w ogrodach t. j. pomiędzy 8 a 10 rano, a wprost zabójcze jest przebywanie dziatwy wśród tłumnej promenady, powodującej tumany kurzu, na nieskrapianych deptakach, odbierającej swobodę poruszania się małym osóbkom, skazanym na podziwianie flirtu, uprawianego wymowniej niż w normalnych czasach.

Zarządzenie spisu mąki napawa nas dumą z posiadania skarbu, którego istnienie nie było wiadomem ogółowi, o czem świadczą sławne wojenne „ogonki", zbierające się od czasu do czasu przy mleczarniach miejskich i składach. Sfery urzędnicze zaspakajają swe potrzeby w Związku Ekonomicznym Urzędników. Przeciętnie dziennie sprzedaje się tam bez kosztów pośrednika 7000 sztuk jaj. Trzewiki sprowadzone za 20.000 kor. rozeszły się w przeciągu trzech tygodni i tak nikną tam wszelkie zapasy, a sekretem powodzenia jest taniość towaru, bez naddatku zarobków pośrednika i lichwy wojennej, uprawianej nietylko przez wytwórców, lecz także przez nieuczciwych sprzedawców. Znikają tam niemniej stosy bielizny, a tłumy odwiedzające skromny lokal Związku przy ul. Szewskiej, świadczą, że spełnia on godnie swe obowiązki w czasie wojny i daje przykład zdrowej kooperatywy, która powinna zataczać coraz szersze kręgi w społeczeństwie, dążącem do zdobycia samodzielności także na polu gospodarczem.

Paniom wiejskim polecamy gorąco Związek jako poważnego sprzedawcę masła, którego zapasy otrzymywane z okolicznych dworów, nieodpowiadają olbrzymiemu popytowi organizacyi, skupiającej dziesiątki tysięcy konsumentów. Mamy nadzieję, że mająca powstać kooperatywa za staraniem Związku Niewiast katol., wraz ze Związkiem Ekonomicznym urzędników wielce przyczynią się dla uzdrowienia stosunków handlowych w mieście, wytworzą one poważne miejsca zbytu dla pań wiejskich i organizacyj, jakie zapewne śladem Niemiec także u nas powstaną, skupiając w swych rękach milionowe obroty, które przynosi handel jajami i masłem, znajdujący się dotąd w rękach obcych.

Wiadomości, jakie otrzymujemy od wygnańców i zakładników za pośrednictwem naszych korespondentów w państwach neutralnych powtarza cała prasa polska w Królestwie na ziemiach zajętych przez armie mocarstw centralnych. Napływają ciągle odpowiedzi, świadczące o powodzeniu tej humanitarnej akcyi. Dotychczas na największe trudności natrafia sprawa skomunikowania się z rodzinami w zajętych jeszcze przez najazd rosyjski powiatach, strzeżonych widać dobrze przez żandarmów rosyjskich. Niewiele też wiadomości dociera przez państwa neutralne z „Dziennika kijowskiego", który był zawsze wymownym rzecznikiem mas banitów, uwiezionych podczas odwrotu wojsk rosyjskich z naszego kraju.

Z miasta.

Z Akademii Umiejętności. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek 5 czerwca b. r. o godz. 5 po południu. Porządek dzienny: 1. Czł. X. prof. Wł. Chotkowski: Dzieje klasztorów i monasterów galicyjskich w czasach rozbiorowych. Część I. Zakony doszczętnie zniesione. 2. Dr E. Taylor: Pojęcie współdzielczości. Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

Zbiórka na Dom pracy. Dnia 4 czerwca odbędzie się zbiórka na rzecz Domu pracy. Sprzedawana będzie po 20 hal., czwórlistna koniczyna, która, jak wiadomo, jest symbolem powodzenia. Dom pracy należy do najpożyteczniejszych instytucyj humanitarnych w Krakowie. Przebywają tam ubogie staruszki, które nie są w stanie na chleb codzienny zarabiać, kobiety umysłowo chore, które nie kwalifikują się do domu obłąkanych. W czasach pokojowych miały one stałe opiekunki, które podczas wojny nie mogą się niemi zajmować. Znajdują tam dalej pomieszczenie i utrzymanie sieroty po poległych i walczących żołnierzach, a w końcu mieści się ochronka przychodnia dla przeszło 120 najuboższych dzieci, które muszą tam otrzymać całkowite utrzymanie, podczas gdy komitet ochronki daje tylko obiady. Opiekunki Domu pracy zwracają się z uprzejmą prośbą do wszystkich pań, które znają działalność Domu pracy, aby nie odmawiały udziału w tej kweście, przeznaczonej dla najuboższych i najnieszczęśliwszych.

Czy jednak apostoł znajdzie dość uczniów?!

. . . .

Krótkotrwała republika irlandzka zostawiła po sobie, prócz gruzów ostrzeliwanych miast, także smętną pamiątkę w postaci przygotowanego naprzód zapasu znaczków pocztowych, z napisem: „Boże zbaw Irlandyę", w oryginale: „God save Ireland!" Irladzkie to hasło, wypowiedziane przez dzieci uciemiężonego Erinu w języku angielskim, w języku swoich ciemięzców, brzmi jak najkrwawsze szyderstwo z wszelkiej polityki wynaradawiania. Anglia zdołała odebrać Irlandczykom dobro tak ważne i cechę tak istotną, jak język ojczysty. W r. 1861 mówiło irlandzko-celtyckiem narzeczem jeszcze półtora miliona ludzi, w roku 1871 już tylko 817.875, obecnie zaledwie pół miliona, t. j. około 12% całego zaludnienia wyspy, przyczem nawet trzecia część nie przypada na młodzież poniżej 20 roku życia. Stary język Irów stopniał i mimo wysiłków zachowania go niknie z pokolenia na pokolenie: stał się językiem szczątkowym, utrzymuje się jeszcze tylko w ustronnych okolicach górskich. Irlandczycy nauczyli się mówić po angielsku. I w języku angielskim wypowiadają swoją nienawiść do — Anglii, w języku angielskim śpiewali świeżo w Dublinie swą pieśń bojową w walce przeciw — Anglii, w języku angielskim prosząc „God save Ireland!" Najbujniejsza wyobraźnia nie mogłaby wymyśleć krwawszej ironii z chirurgów, wycinających języki narodom.

. . . .

„W rozumnem ocenieniu stosunku sił Szwecya (współczesna) zrezygnowała z prób odzyskania utraconych stanowisk i ograniczyła się do swego naturalnego terytoryum", stwierdza jedno z pism, zastanawiając się nad stosunkiem skandynawskiego królestwa do stron walczących w obecnej wojnie.

Nasuwają się tu pod pióro podobieństwa i różnice zachodzące między Szwecyą a Polską.

Szwecya (podobnie jak Polska) z biegiem stuleci rozszerzyła się po za właściwe swe plemienne siedziby w sposób nadmierny i niestosunkowy do sił, jakiemi trwale mogła rozporządzać. Wojowniczy i dzielny, ale nieliczny naród zajął w swoim czasie ogromne przestrzenie na karcie Europy. Patrząc dziś na ten skąpo zaludniony kraj, odsunięty od wieku przeszło od kotłowiska interesów europejskich, prowadzący ustronny i odosobniony żywot zdala od spraw reszty kontynentu, na które nie wywiera prawie żadnego wpływu, zapomina się, czem niegdyś była „Szwecya historyczna". Przez ciąg całych stuleci była jednem z pierwszych mocarstw politycznych i militarnych Europy, ważyła potężnie na jej losach i rozstrzygała nieraz o jej najżywotniejszych sprawach. W naszych specyalnie dziejach upamiętniła się „potopami", które sięgały Krakowa i Karpat, dokąd zwycięzki miecz rajtarów ze Skandynawii dwukrotnie docierał. Gdy się ma w myśli Polskę i Szwecyę dzisiejszą, te dwa kraje tak daleko od siebie położone, tylu dziesiątkami mil i tylu różnemi od siebie oddzielone narodami, to czemś sztucznem i nienaturalnem wydaje się samo wspomnienie „wojen szwedzkich", tych wojen, które trwały przecież tak uporczywie długo i tak olbrzymie przybierały rozmiary. Trudno przychodzi dziś uzmysłowić sobie, że sąsiadowaliśmy z Szwecyą. I dopomaga nam do odtworzenia sobie tego faktu dopiero karta historyczna, która przypomina, że jak my opodal — Krymu, Szwecya dawna rozciągała się setkami mil na wschodniem i południowem pobrzeżu Bałtyku, że panowała w Finlandyi, Estonii, Inflantach, że zbrojną rękę trzymała nawet na części Pomorza. Olbrzymie mocarstwo Gustawa Adolfa i Karola stopniało. Odpadły południowo-wschodnie wybrzeża i posiadłości bałtyckie — oderwaną została Finlandya. Wielka karyera dziejowa przeminęła. Miejsce Szwecyi „historycznej" zajęła skromna, pierwotna Szwecya „etnograficzna".

Współczesna Szwecya, podobnie jak Polska, jest stosunkowo nielicznym, dużo mniejszym od nas narodem (liczy niespełna sześć milionów głów), którego małość jaskrawo występuje dziś wobec demokratyzacyi życia i brutalnej potęgi liczby. Armia szwedzka nie da się dziś pomyśleć jako samodzielna siła wobec kilkadziesiąt razy liczniejszego sąsiada od wschodu, z którym niegdyś przecież stawała do rozprawy. Dlatego Szwecya nawet wśród dzisiejszego zamętu nie porywa się do ponownego zawładnięcia swemi „historycznemi" ziemiami, w których pod obcą władzą żyje przeszło 300.000 Szwedów (Finlandya), podobnie jak dwa miliony Polaków żyją na historycznych swych ziemiach, na Litwie i Rusi. Ale Szwecya zachowała w ciaśniejszych swych granicach byt państwowy, my utraciliśmy go nietylko na kresach, lecz na całym obszarze aż do Kruświcy i Gniezna, gdzie rozpoczynało się kiedyś nasze istnienie. I naród szwedzki, państwowy, niezależny politycznie, posiadający swobodne podstawy operacyjne i możność wdawania się w kombinacye międzynarodowe, „w rozumnem ocenieniu stosunku swych sił" zrezygnował od stu lat z prób odzyskania utraconych nabytków — Polska, naród bez państwa, nie mający ani piędzi ziemi do wyłącznego swego rozporządzenia, nieuznawany przez nikogo za czynnik równorzędny, uważała przez sto lat ubiegłych za grzech przeciw duchowi narodowemu nawet samą myśl o tem, aby mogła usunąć z porządku dziennego swych zadań odzyskanie stanowiska „historycznego" poza obrębem swoich właściwych siedzib. Tu tkwi znamienna różnica między polskim a szwedzkim — rozumem stanu.

Podziękowanie od 19 pułku obrony krajowej. Od kapelana 19 pułku obrony krajowej otrzymujemy z pola następujący list: Prośba moja, z jaką zwróciłem się parę tygodni temu do p. t. Publiczności, została wysłuchaną, dając możność upamiętnienia Świątecznych dni walczącym w polu. Razem z moimi ukochanymi żołnierzami dzieliłem radość i wdzięczność za tak hojne przesłane podarunki, które rozdałem wszystkim z pułku 19 obrony krajowej. — Dziś pragnę wyrazić w tych paru słowach serdeczną podziękę w imieniu obdarzonych. Najprzewielebniejszemu Księdzu Arcybiskupowi Symonowi, Związkowi Kobiet Katolickich, Zakładowi p. Żurowskiej i wszystkim innym ofiarodawcom za łaskawie nadesłane dary.

„Madame sans gene“ z p. Siemaszkową. Dzisiaj powtarza teatr miejski już po raz ostatni barwną komedyę W. Sardou i E. Moreau z gościem w świetnej kreacyi Katarzyny. — Jutro „Zaczarowane Koło“, które dawno u nas niewidziane z p. Siemaszkową, jako niezrównaną Młynarką tak świetne obecnie święci sukcesy. Wznowienie to przyniesie, oprócz występu tej artystki inną atrakcyę a mianowicie debiut panny Walewskiej w roli Maciusia.

Kwiatek na „Rodzinę Sierocą“ Przez dzień jutrzejszy zbierać będą uproszone Panie na „Rodzinę Sierocą“ Stowarzyszenie, które utrzymuje sieroty po Legionistach i żołnierzach Polakach na Woli Justowskiej. Mieszkańcy Krakowa zawsze tak hojni i tym razem z pewnością okażą swą życzliwość, składając choćby najskromniejszy datek na ten cel. W razie deszczu kwiatek się nie odbędzie.

Brak tytoniu i cygar w Krakowie trwa w dalszym ciągu. Kontyngent tych artykułów przeznaczony dla Krakowa jest minimalny w stosunku do zapotrzebowania, to też trafiki stale ogłaszają, że „tytoń, papierosy i cygara wyprzedane“. Gdy nadejdzie transport tytoniu, wówczas przed trafikami gromadzą się tłumy, liczące po kilkaset osób, które w ciągu kilku godzin cały zapas wykupią. W dniu dzisiejszym sprzedawano tytoń i cygara w głównej trafice na linii A-B. Z tego powodu już wczesnym rankiem zaczęły się przed sklepem ustawiać długie szeregi, wyczekujące na tytoń, które około godz. 8 rano dosięgły kilkaset osób. Wczoraj podobny „ogonek“ oglądaliśmy przed sklepem Herliczki. Widwisko to powtarza się obecnie stale, ile razy w trafikach „coś do palenia“ nabyć można. — Nadto dzienniki wiedeńskie donoszą, że rząd podwyższy ceny tytoniu, papierosów i cygar. Ile będzie ta podwyżka wynosić na razie nie wiadomo. Palacze przeżywają więc obecnie naprawdę ciężkie czasy.

Dodatkowa karta cukrowa. Biuro korespondencyjne donosi: Rozporządzenie ministra handlu w porozumieniu z interesowanemi ministerstwami zezwala na udzielenie prywatnym gospodarstwom domowym jednorazowo d o d a t k o w o c u k r u d l a z u ż y t k o w a n i a o w o c ó w, prócz ustanowionej przez kartę cukrową ilości, przez zaprowadzenie dodatkowej karty cukrowej dla zużytkowania owoców. Prawo do takiej karty mają tylko takie gospodarstwa domowe, które są upoważnione do pobierania zwykłych kart cukrowych, w których więc na jedną osobę nie przypada większy zapas cukru, jak 2 i pół kg. Otrzymanie takiej karty jest zależnem od warunku, że głowa gospodarstwa domowego przedłoży pisemne oświadczenie, że ponad podaną ilość nie ma w swem gospodarstwie większego zapasu, oraz że postara się, by w ten sposób uzyskany cukier został w gospodarstwie użyty wyłącznie dla zużytkowania owoców.

Dorada dla wyjeżdżających do letnisk. Wskazanem byłoby zaopatrzenie się w małą ilość cukru na pierwsze dni pobytu w letniskach, gdyż zawodzące z początku karty cukrowe nabawiają kłopotu.

Fotografie zmarłych nieznanych żołnierzy. Do magistratu krakowskiego nadeszło znowu 20 fotografii zmarłych, nieznanych żołnierzy i osób cywilnych, które pozostawały na usługach wojskowych. Fotografie te oraz odnoszące się do nich opisy osób są wystawione do przeglądu publicznego codziennie między godziną 9 a 10 rano w wydziale V a. magistratu II. p., drzwi nr. 35.

Zwłoki w Wiśle. W poniedziałek przedpołudniem u brzegu Wisły koło wylotu ul. Skawińskiej znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny, wyrzucone przez wodę. Wezwany lekarz miejski Dr Bernaciński stwierdził, że zwłoki znajdowały się w wodzie 2 do 3 dni. Przy zmarłym nieznaleziono żadnych dokumentów, na podstawie których możnaby stwierdzić tożsamość osoby. Sądząc z ubrania i zewnętrznego wyglądu zmarły był robotnikiem w wieku 20—22 lat. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

Z Polski i ze świata.

Sienkiewicz w Paryżu. Z pism zagranicznych dowiaduje się „Kur. Poznański“, że Henryk Sienkiewicz bawi od kilku dni w Paryżu.

Wiadomości z niewoli. Wzięty do niewoli w Przemyślu rektor lwowskiej Politechniki Dr Maksymilian Huber, przeniesiony został w kwietniu z miasteczka Kineszny pod Moskwą do Kazania, gdzie poświęca się dalej pracy naukowej, pisząc dzieło o wytrzymałości materyałów.

Z Tarnowa donoszą do „Wieku N.“: Dn. 21. b. m. odbyło się posiedzenie Rady miejskiej pod przew. Dra Tertila. Rada uchwaliła 300 kor. na Czerwony Krzyż, 200 kor. na tarn. T. S. L., oraz 368 kor. na tarczę Legionów, której uroczyste odsłonięcie odbędzie się 1. czerwca b. r. Z kolei uchwaliła Rada zapisać na IV pożyczkę wojenną z funduszu żelaznego 150 tys. koron, oraz z funduszu ubogich 5 tysięcy koron.

Na wniosek radnego prof. Wojciechowskiego uchwalono wysłać t e l e g r a m g r a t u l a c y j n y H. S i e n k i e w i c z o w i z okazyi 70-tej rocznicy urodzin, a redakcyę jego oddano burmistrzowi.

Subskrypcye na pożyczkę wojenną IV. zapisują przeważnie stowarzyszenia i tak: Kasa oszczędności zapisała 2 miliony kor., Towarzystwo zaliczkowe 25 tysięcy koron, powiat tarnowski bez miasta 150.000 kor., izraelicka gmina wyznaniowa 250.000 kor.

W zeszłym tygodniu udała się deputacya urzędników wszystkich dykasteryi do radcy dworu Reinera z prośbą o poparcie urzędników, którzy z powodu niedomagań aprowizacyi w opłakanych się znajdują stosunkach. Podnieśli istotną niemożność otrzymania mąki, cukru, mięsa, tłuszczów i nabiału i prosili starostwo o interwencyę. Na skutek przedstawień deputacyi przydzielono odpowiednią ilość towarów tut. sklepowi K. B. K. z wyłącznem przeznaczeniem dla urzędników.

Ofiary wojny między lekarzami. Wśród ofiar, jakie wojna obecna pochłonęła, statystyki wykazują wielką liczbę lekarzy. Z szeregów zaś austro-węgierskiej armii do 1 listopada 1915 padło na polu chwały 96 lekarzy (dziś już zapewne ponad 100). Na zaraźliwe choroby zmarło 207, rannych jest 373, do niewoli dostało się 215, a z tych wielu już zmarło. Z armii niemieckiej do 1 stycznia 1916 r. padło 258 lekarzy, na choroby zaraźliwe zmarło 141, rannych jest 591, do niewoli dostało się 308. W państwach centralnych liczba ofiar w szeregach lekarzy wynosi ponad 2000, prócz lekarzy cywilnych. Najwięcej lekarzy zmarło na tyfus plamisty.

Strajk tramwajowy w Warszawie. Jak już donosiliśmy przez dłuższy czas strajkowali pracownicy tramwajów warszawskich. Układy pomiędzy dyrekcyą kolei w Warszawie a funkcyonaryuszami jeszcze nie zostały doprowadzone do korzystnego wyniku. Wobec tego władze okupacyjne wzięły kolej elektryczną w administracyę przymusową. Zarządcą mianowano kapitana Rummla.

Z Lodzi. W Łodzi ogłoszono następujące obwieszczenie: „Wszystkie osoby, które spotkane będą na ulicach m. Łodzi tak obszarpane, zabrudzone, lub zawszone, że ich zaniedbany wygląd wywołać może oburzenie, zostaną niezwłocznie zaaresztowane, a po ostrzyżeniu włosów, głowy i brody, odwszone będą i przetrzymane dopóty, dopóki nie oczyszczą swoich ubrań i nie doprowadzą do należytego porządku. Powstałe przez to koszta będą pokryte przez oddanie ich do robót przymusowych. Łódź, 18 kwietnia 1916 r. Cesarsko-niemiecki prezydent policyi v. Oppen“.

Z tego wynika — pisze „Kuryer lubelski“ — że Łódź obfituje masowo w nędzarzy.

Nauka języków w szkołach średnich na Bukowinie. Minister oświaty i wyznań wydał do dyrekcyj wszystkich szkół średnich na Bukowinie rozporządzenie, w którem poleca z nowym rokiem szkolnym wprowadzić do programu naukowego gimnazyów bukowińskich naukę języków ruskiego i rumuńskiego, jako przedmiotów obowiązkowych. Uczniom szkół niemieckich ma się pozostawić wolny wybór nauki jednego z wymienionych języków. W szkołach niemieckich z pararelkami ruskiemi obowiązkową jest nauka języka ruskiego, w gimnazyach ruskich języka rumuńskiego. Przy nauczaniu minister poleca szczególny nacisk położyć na praktyczną naukę języków, aby uczniowie mogli się posługiwać obcym językiem w codziennem życiu.

Na Bukowinie jest obecnie 11 publicznych szkół średnich, z tych 10 utrzymywanych przez państwo, 1 prywatna. Do szkół tych uczęszczało w roku 1914. ogółem 6200 uczniów, w tem 3100 do niemieckich, 1400 do ruskich, 300 do polskiej szkoły średniej w Czerniowcach, wreszcie 120 do rumuńskich pararelek. Rozporządzenie ministeryalne nie dotyczy szkół realnych, których jest na Bukowinie dwie, jedna publiczna, druga prywatna.

Krajowy Zakład aprowizacyjny w Czechach. Rząd krajowy Królestwa Czeskiego powierzył trzem wielkim firmom kupieckim T. A. Soykowi w Pradze, A. Schneidrowi w Kadani i braciom Brodom w Ujściu nad Łabą aprowizacyę kraju. Wymienione firmy utworzą wielką centralę w Pradze, finansowaną przez czeski bank „Union“, która troszczyć się ma o dowóz do Czech wszelkich artykułów spożywczych, dotychczas przez państwo i kraj niezmonopolizowanych. Temsamem działalność „Milosa“ w Czechach została ostatecznie usuniętą a agendy jego obejmie nowoutworzona centrala krajowa.

Maksymalne ceny bydła na Węgrzech. Stowarzyszenie rzeźników i masarzy w Budapeszcie i związek handlarzy trzody wniosły do rządu węgierskiego memoryał przedstawiający konieczność zaprowadzenia z urzędu cen maksymalnych na żywą trzodę w całem państwie. Konieczność tę uzasadniają wymienione organizacye głównie tem, że bez ustalenia cen żywego materyału przeznaczonego na rzeź nie da się skutecznie zapobiegać dalszej zwyżce cen tłuszczów, wędlin i mięsa wieprzowego. Prezydent ministrów hr. Tisza odpowiedział na memoryał dłuższem pismem, w którem zapewnia, że rząd usilnie dąży do zaprowadzenia cen maksymalnych na żywą trzodę i poważnie tę kwestyę traktuje, nie dlatego, jakoby się wiele korzyści z tego zarządzenia spodziewał, lecz głównie dlatego, żeby uspokoić ludność i przekonać ją, iż rząd czyni wszystko co w dziedzinie aprowizacyi zrobić można. Następnie hr. Tisza zwraca uwagę, że jesteśmy oblężoną twierdzą, którą nieprzyjaciele chcą wygłodzić. Nieprzyjaciele mogą nam wyrządzić wiele przykrości, lecz zniszczyć nas nie mogą. Dlatego hr. Tisza prosi, aby ludność wytrwała i wierzyła, że rząd czyni co może, aby niedostatkom zaradzić. Z listu hr. Tiszy wynika więc, że ceny maksymalne na żywą trzodę będą na Węgrzech zaprowadzone.

Z Berlina donosi „Dziennik berliński“: Magistrat berliński wydał kilka rozporządzeń w sprawie mięsa. Pierwsze rozporządzenie opiewa, że w tygodniu od 29. maja do 4. czerwca włącznie wolno sprzedawać i nabywać mięso i świeżą słoninę tylko za okazaniem karty chlebowej z bieżącego tygodnia serye I do XIX i XXXVI. Na jedną kartę nie wolno sprzedawać więcej jak 250 gr. świeżego mięsa i świeżej słoniny, albo jednego i drugiego. — Drugie obwieszczenie powiada, że magistrat co tydzień, pod koniec tygodnia ogłaszać będzie, ile wolno na następny tydzień sprzedawać na jedną kartę świeżego mięsa albo słoniny. Wreszcie trzecie obwieszczenie wzywa do zgłaszania mięsa i wyrobów mięsnych do urzędu statystycznego wszystkich tych, którzy posiadają zapasy mięsa na sprzedaż. — Miasto Berlin wypłaciło zapomóg wojennych rodzinom żołnierzy w miesiący maju przeszło 10 i ćwierć miliona marek, z tego blisko dwa miliony zapomóg na dzierżawy. Ogółem wypłacono do końca maja zapomóg wojennych rodzinom żołnierzy gotówką blisko 140 mil. marek. Szkody wyrządzone przez ostatnią burzę w Berlinie są wielkie. W nocy z soboty na niedzielę szalała nad Berlinem gwałtowna burza. Błyskawice rozdzierały co chwilę ciemności nocy, równocześnie deszcz lał strumieniami. W dwóch miejscach przed domem przy Brunnen str. 133 i na narożniku Dorotheen i Charlotenstr. uderzył piorun w tramwaj elektryczny. W obydwóch przypadkach trzeba było wezwać pomocy straży ogniowej. — W różnych częściach miasta zalane zostały piwnice. W domu przy Jaegerstr. 6 nastąpił kontakt elektryczny (Kurzschluss) wskutek uderzenia gromu. Podczas burzy wybuchł wielki pożar w Schönenbergu.

Urzędowe miary na suknie damskie. Jak donoszą pisma niemieckie w berlińskiej Izbie handlowej zebrała się w tych dniach komisya rzeczoznawców celem ustalenia najwyższych miar na suknie i ubrania damskie. Jak tłumaczą tą maksymalną skalę sukni rząd postanowił ją wprowadzić dla zapobieżenia zbyt hojnemu używaniu przez panie materyałów, w obecnych czasach braku wełny i sukna. Dotychczas już ustalono największe miary w następujący sposób, wolno użyć najwięcej (bo mniej zawsze!?...) na suknię przybieraną przy 110 centymetrach szerokości materyału 5,75 metrów; na bluzki przy 110 centymetrach szerokości materyału 1,80 metrów; na suknie poranne przy 110 centymetrach szerokości 4,50 metrów; na suknie kostyumowe przy 130 centymetrach szerokości 2,75 metrów; na sukienki dziecięce przy 110 centymetrach szerokości (od pół roku do 5 lat) 1,35 m.; na suknie dla dziewcząt przy 110 centymetrach szerokości 2,20—3,60 m.; na suknie dla podlotków od 15—21 lat 5,25 metrów. Za każdy wypadek niestosowania się do tych najwyższych miar przewidziana jest kara konwencyonalna od 300—1000 marek.

Strata żony i słoniny. Jak donosi „Dziennik berliński“ pewnemu właścicielowi domu uciekła żona. Opuszczony małżonek czuł się zniewolonym do zamieszczenia w gazecie następującego ogłoszenia: „Baczność! Uciekła mi żona, Klara Friess, zabierając ze sobą za 17 m. wędzonej słoniny. Obecnie znajduje się jako gospodyni u L. Hoffmana w Birkicht. Ostrzegam zatem każdego, ażeby tej osobie nic nie kredytowano, ponieważ je za nic nie odpowiadam. Właściciel domu Hermann Friess, Geppersdorf, powiat Löwenberg“.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

„Sztuka“. Sekretaryat „Sztuki“ prosi wszystkie osoby, które zwykle otrzymywały zaproszenie na otwarcie wystaw Towarzystwa, aby wybaczyły jeśliby z powodu zmiany adresów i utrudnień w stosunkach pocztowych nie doszło ich obecne zaproszenie. We czwartek 1. czerwca o godzinie 11 rano otwiera się pierwsza serya wystawy. W połowie czerwca będzie ona częściowo zmieniona i uzupełniona prawdopodobnie całą zbiorową wystawą prac prof. Wyczółkowskiego.

Z chrześcijańskiego Towarzystwa oszczędności i pożyczek. W dniu 24. b. m. odbyło się Walne zgromadzenie chrześcijańskiego Towarzystwa oszczędności i pożyczek w Krakowie pod przewodnictwem p. Józefa Goreckiego, właściciela fabryki wyrobów żelaznych w Krakowie, jako prezesa. — Po udzieleniu Dyrekcyi absolutoryum z czynności za lata 1914 i 1915 wybrano na następny okres trzechletni do Rady nadzorczej pp. Stanisława Andruszkiewicza, Emila Bogatyńskiego, Andrzeja Różyckiego i Izydora Staudyngera. — Towarzystwo urzęduje codziennie od godz. 4—5 pop. z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

Zebranie Sod. Pań wiejskich ziemi krakowskiej odbędzie się dnia 6 czerwca b. r. o godz. 3, ul. Szewska 5.

Egzamin wstępny do kl. I. żeńskiego gimnazyum klasycznego i realnego Drów J. i M. Lewickich, (ul. Franciszkańska 1.) odbędzie się dnia 19. i 26. czerwca. Egzamina prywatne w szkole normalnej i gimnazyum realnem klasycznem dnia 26. i 27. czerwca. Do szkoły normalnej przyjmuje się chłopców i dziewczęta.

Rada nadzorcza Towarzystwa „Rodzina“ zbierze się we Lwowie, w sali obrad Galicyjskiego ziemskiego Banku kredytowego, przy ul. Trzeciego Maja l. 5, w niedzielę dnia 2. lipca b. r. o godzinie 9 rano.

Poczta w okupacyi niemieckiej. Wedle zawiadomienia ministerstwa handlu z 17. maja b. r. dopuszczony został, pod warunkami dotychczas obowiązującymi, ruch listowy do całej gubernii warszawskiej. Dopuszczone są przesyłki listowe wszelkiego rodzaju, zwykłe i polecone, nadane w otwartym stanie opłacone przy nadaniu i zawierające dokładny adres nadawcy. — Pisane być muszą w języku niemieckim i nie mogą zawierać żadnych wiadomości o spra-

wach wojskowych. — Poprzednio był ruch taki dopuszczony tylko do niektórych miejscowości gubernii warszawskiej.

Ślub. „Dziennik Kijowski“ donosi: W dniu 24 b. m. odbył się w Kijowie ślub księżniczki Zofii Lubomirskiej z hr. Konstantym Przeździeckim.

Konkurs. W c. k. gimnazyum z jęz. wykładowym polskim w Cieszynie będzie z przyszłym rokiem szkolnym obsadzona posada prowizorycznego nauczyciela. Ubiegać się o nią mogą zastępcy nauczycieli, którzy mają egzamin państwowy z filologii klasycznej i przynajmniej dwa lata pełnili służbę nauczycielską w zakładzie państwowym lub posiadającym prawo publiczności. Pensya zasadnicza: 2400 koron. Termin wnoszenia podań: 15 czerwca 1916. Kandydaci, pełniący służbę wojskową, mogą się zgłaszać zapomocą zwyczajnej karty polowej.

Poczta do Grecyi. Dyrekcya poczt komunikuje nam, że z powodu trundości przewozowych nie będą do czasu dopuszczone do transportu do Grecyi żadne inne przesyłki pocztowe prócz listów, kartek korespondencyjnych i czasopism treści politycznej.

Wiadomości kościelne.

Msza św. miesięczna Arcybractwa Przen. Sakramentu odprawioną zostanie we czwartek 1. czerwca o godz. 8, w kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku.

Ustne egzaminy dojrzałości w szkołach średnich rozpoczną się w następujących terminach: W gimnazyach: 1. w Bochni dnia 15 czerwca; 2. w Dębicy 1 lipca; 3. w Drohobyczu 3 lipca; 4. w Gorlicach 3 lipca; 5. w Jarosławiu 17 lipca; 6. w Jaśle 3 lipca; 7. (polskie) w Kołomyi dnia 1 lipca; 8. (ruskie) w Kołomyi dnia 1 lipca; 9. I (św. Anny) w Krakowie 14 czerwca; 10. II (św. Jacka) w Krakowie 5 czerwca; 11. II (filia) w Krakowie 5 czerwca; 12. III w Krakowie 8 czerwca; 13. IV w Krakowie 23 czerwca; 14. V w Krakowie 5 czerwca; 15. VI w Krakowie dnia 5 czerwca; 16. I (akad.) we Lwowie dnia 19 czerwca; 17. I (filia) we Lwowie 19 czerwca: 18. II we Lwowie d. 19 czerwca; 19. III we Lwowie 23 czerwca; 20. IV we Lwowie 19 czerwca; 21. IV. (filia) we Lwowie 19 czerwca; 22. V we Lwowie 19 czerwca; 23. VI we Lwowie 19 czerwca; 24. VII we Lwowie dnia 26 czerwca; 25. VII (filia) 19 czerwca; 25. VIII we Lwowie dn. 28 czerwca; 27. realnem w Łańcucie 3 lipca; 28. w Mielcu 3 lipca: 29. w Myślenicach 19 czerwca; 30. I w Nowym Sączu 9 czerwca; 31. II w Nowym Sączu 15 czerwca; 32. w Nowym Targu 13 czerwca; 33. I (polskie) w Przemyślu na 3 lipca: 34. II (polskie) w Przemyślu na Zasaniu dnia 3 lipca: 35. III (ruskie) w Przemyślu 5 lipca; 36. II w Rzeszowie 26 czerwca; 37. w Samborze 3 lipca; 38. (filia) w Samborze 3 lipca; 39. w Sanoku 3 lipca; 40. I polskiem w Stanisławowie 3 lipca; 41. II polskiem w Stanisławowie 5 lipca; 42. III ruskiem w Stanisławowie 1 lipca; 43. w Stryju 3 lipca; 44. filia w Stryju 6 lipca; 45. I w Tarnowie 13 lipca; 46. II w Tarnowie 13 lipca; 47. w Wadowicach 16 czerwca; 48. w Żółkwi 11 lipca. — W szkołach realnych: 49. w Jarosławiu 10 lipca; 50. I w Krakowie 14 czerwca; 51. II w Krakowie 19 czerwca; 52. w Krośnie 6 lipca; 53. I we Lwowie 3 lipca; 54. II we Lwowie 3 lipca: 55. w Stanisławowie 3 lipca; 56. w Śniatynie 12 lipca; 57. w Tarnobrzegu 12 lipca; 58. w Tarnowie 14 lipca; 59. w Żywcu 3 lipca. 60. w pryw. gimnazyum OO. Jezuitów w Bąkowicach pod Chyrowem dnia 23 czerwca; 61. w pryw. gimnazyum realnem Tow. Szk. Lud. w Białej 8 czerwca. 62. w pryw. gimnazyum realnem żeńskiem SS. Urszulanek w Kołomyi 1 lipca; 63. w pryw. gimn. realnem St. Jaworskiego w Krakowie 3 czerwca; 64. w pryw. gimn. żeńskiem I. w Krakowie 13 czerwca; 65. w pryw. gimn. kr. Jadwigi w Krakowie 21 czerwca; 66. w pryw. gimn. Lewickich w Krakowie 26 czerwca; 67. w pryw. gimn. męskiem Ad. Mickiewicza we Lwowie 6 lipca; 68. w pryw. gimn. żeńskiem im. J. Słowackiego we Lwowie 16 czerwca; 69. w pryw. gimn. żeńskiem W. Niedziałkowskiej we Lwowie 21 czerwca; 70. w pryw. gimn. żeńskiem Goldblatt-Kammerling we Lwowie 10 lipca; 71. w pryw. gimn. żeńskiem SS. Nazaretanek we Lwowie 20 czerwca; 72. w pryw. gimn. Z. Strzałkowskiej we Lwowie 1 lipca; 73. w pryw. gimn. żeńskiem SS. Bazylianek we Lwowie 4 lipca; 74. w pryw. gimn. żeńskiem w Nowym Sączu 7 czerwca; 75. w pryw gimn. żeńskiem w Stanisławowie 10 lipca; 76. w pryw gimn. i liceum żeń. SS. Urszulanek w Stanisławowie 13 lipca; 77. w pryw. gimn. żeńskiem w Stryju 8 lipca; 78. w pryw liceum żeńskiem SS. Urszulanek w Tarnowie 17 czerwca; 79. w pryw. liceum H. Kaplińskiej w Krakowie 9 czerwca; 80. w pryw. liceum żeńskiem (ruskiem) w Przemyślu 19 cezrwca; 81. w pryw. gimn. żeńskiem SS. Urszulanek w Krakowie 24 czerwca; 82. w pryw. liceum żeńskiem im. Ad. Mickiewicza w Krakowie 23 czerwca.

Ustne egzaminy dojrzałości w seminaryach nauczycielskich — jak donosi „Gazeta Lwowska“ — rozpoczną się w następujących terminach: 1. w państwowych seminaryach męskich: w Kętach 14 lipca, w Krakowie 19 czerwca, w Krośnie 3 lipca, we Lwowie 3 lipca, w Rudniku 3 lipca, w Rzeszowie 7 lipca, w Samborze 3 lipca, w Stanisławowie 10 lipca, w Starym Sączu 14 lipca, w Tarnowie 12 lipca; 2. w państwowych seminaryach żeńskich: w Krakowie w oddziale A. 16 czerwca, w oddziale B. 10 lipca, we Lwowie 10 lipca, w Przemyślu 3 lipca: 3. w prywatnem seminarum męskim Tow. Szkoły Ludowej w Białej 3 lipca; 4. w prywatnych seminaryach żeńskich: w Białej im. św. Hildegardy 4 lipca, w Krakowie Tow. Szkoły Ludowej 19 czerwca, w Krakowie im. św. Rodziny 3 lipca, w Krakowie S. Münnichowej 19 czerwca, we Lwowie A. Rychnowskiej 3 lipca, we Lwowie Z. Strzałkowskiej 10 lipca, w Samborze z pol. język. wykł. 10 lipca, w Stanisławowie z pol. jęz. wykł. 17 lipca, w Kołomyi z pol. jęz. wykł. 3 lipca; 5. w liceum żeńskiem im. kr. Jadwigi we Lwowie 14 czerwca. — Termin egzaminów piśmiennych wyznaczą dyrekcye zakładów.

Odznaczenia w Legionach.

Ostatni „Goniec Polowy Legionów“ donosi:

Srebrny medal waleczności II. klasy otrzymał po raz drugi: leg. Czubiński Zdzisław.

Bronzowe medale waleczności otrzymali: asp. of. Szopa Karol; leg. Adamus Władysław, Babiarz Jan, Bar Michał, Baraniecki Józef, Bartoszek Antoni, Bielcki Emil, Bilik Ksawer; Boratyński Teofil; Borownik Piotr; Brut Franciszek; Cader Józef; Chuchla Tomasz, Czaplicki Karol; Czuprajczuk Stefan; Czuryj Julian; Dalkowski Maksymilian; Dodiak Wasyl; Dudek Franciszek; Dusza Józef; Dzikowski Maryan; Dziurk Jan; Filipów Władysław; Freisleben Aleksander; Friedrich Antoni, Gadomski Maksymilian; Gajewski Władysław, Garbawsk Marceli: Garbawski Ludwik; Gazda Marceli; Golica Michał; Goraj Władysław; Górkiewicz Henryk; Gustkiewicz Maryan; Irysik Michał; Jakieta Antoni, Jankowski Eugeniusz; Jankowski Julian; Januszewski Stanisław: Janczurowicz Antoni; Jonak Józef; Kaczmarczyk Roman: Kajor Kazimierz; Kamiński Władysław: Kaski Eugeniusz; Kędzierski Józef; Kieblesz Piotr; Kirchner Kazimierz: Kochaj Jan; Kochański Maryan; Koczoł Walenty: Krupa Władysław: Krule Kazimierz; Kseń Jan, Książek Jan, Kucharski Antoni: Kuczek Jędrzej; Kupść Edmund; Kuszej Marcin: Kut Franciszek; Kwiatkowski Brunon; Lewandowski Zenan; Liberda, Limanówka Jan; Lipoń Franciszek; Lukasik Stanisław; Łójkiewicz Jan; Machowski Władysław; Machura Kazimierz, Maczura Józef, Majer Stefan, Majewski Zygmunt, Małowiecki Wacław, Markowski Bronisław, Mazur Kazimierz, Mike Wilhelm, Miklasz Jan, Milewski Jan, Mnerka Aleksander, Morawa Stanisław, Morawiec Józef Morawski Stanisław, Mosiuk Michał, Mrowiec Franciszek, Mucha Ludwik, Nałęcz Stefan, Niedźwiedź Maksymilian, Obrocki Paweł, Olejarz Józef, Oleksa Karol, Olszowiec Jan, OstafinekWincenty. Pacocha Wojciech. Pacześniak Józef, Paduch Józef. Pakos Teofil. Papierz Jan, Faszczyński Rudolf Patroński Edmund, Petrow Michał, Pawlak Jan, Pieczonka Roman, Pikuss Michał, Pilarski Tadeusz, Pograniczny Józef, Półtorak Józef, Przybylak Bolesław, Przyłecki Henryk, Raczy Marcin, Roszkowski Jan, Rybak Stanisław; Reif Rudolf Rybak Stanisław, Ryniec Marceli, Sieczka Wojciech, Siemieński Stanisław, Skorupa Wilhelm, Skowron Michał; Skowron Stanisław Wincenty, Smarzyński Franciszek, Spokojny Piotr, Staff Alojzy, Staniewski Antoni, Stochelski Maryan; Styrski Gustaw, Szpadek Jan. Szlampf Kazimierz Piotr, Szukalowicz Zygmunt, Szpuner Maryan, Symowiec Józef, Śliwa Władysław, Tokarczuk Franciszek, Trikieć Jan, Turkowski Piotr, Ulanicki Eugeniusz, Urbanowicz Leopold, Wajda Henryk, Walat Jan, Walczak Andrzej, Wąsowicz Ignacy, Was Józef; Więcek Paweł, Wodziński Bronisław, Wojas Jan, Wrona Andrzej, Wrzosek Stanisław, Zaleski Stanisław, Zimosz Jan.

Bronzowe medale waleczności po raz drugi otrzymali: leg. Niewidok Józef, Sosiu Stanisław, Wasylewicz Jan.

Łącznie z wżyej wymienionymi odznaczeniami 2. i 3. Brygada Legionów, 1. pułk artyleryi i 2. pułk ułanów i oddziały sztabowe otrzymały dotychczas tysiąc trzysta pięćdziesiąt pięć austro-węgierskich medali waleczności i 12 krzyży niemieckich. Z cyfry tej na samą drugą karpacką“ brygadę Legionów przypada dziewięćset czterdzieści pięć odznaczeń.

NEKROLOGIA.

Ś. p. Iwan Franko.

Onegdaj zmarł we Lwowie ukraiński literat Dr Iwan Franko, któremu „Kur. lwow.“ poświęca następujące wspomnienie pośmiertne:

Ś. p. Iwan Franko urodził się 15. sierpnia 1856 r. w Nahujowicach, powiatu drohobyckiego, gdzie ojciec jego, Jakób, był wiejskim kowalem. Po skończeniu wiejskiej szkółki przeszedł do szkoły OO. Bazylianów w Drohobyczu, a następnie do gimnazyum. Już na ławach gimnazyalnych rozpoczął pracę literacką: poezye, opowiadania, dramaty i przekłady niektórych części pisma św. Między temi pracami był też przekład Rękopisu Królodworskiego. W latach 1874 do 1877 był współpracownikiem „Druha“ i wydał swe „Balady i rozkazy“. Jako słuchacz wydziału filozoficznego na Uniwersytecie lwowskim odegrał wybitną rolę wśród młodzieży ruskiej, gromadzącej się w Tow. „Akademicznyj Kružok“. Za radykalne przekonania był śp. Franko więziony w Drohobyczu i we Lwowie. W „Akad. kružku“ zapoznał się ze znanym radykałem ruskim Michałem Pawlikiem, z którym później dzielił prześladowania polityczne. W r. 1877 należał do oskarżonych w procesie socyalistycznym. Po ośmiu tygodniach więzienia śledczego skazany został na sześciotygodniowy areszt. Po tym procesie usunięto go z Towarzystw „Proświta“ i „Besida“. Wtedy założył śp. Franko ze śp. Pawlikiem czasopismo „Hromadskij Druh“ o tendencyi socyalistycznej. Z powodu bardzo częstych konfiskat, zmieniono nazwę wydawnictwa na „Dzwin“ i „Mołot“.

Z początkiem roku 1880 aresztowano go znowu w Jabłonowie i odstawiono do Kołomyi i znowu wytoczono mu wraz z innymi proces. Po trzymiesięcznem więzieniu wyszupasowano go do rodzinnego miejsca. W tym czasie wydrukowano we Lwowie ze składek powieść jego „Na dnie“, jakoteż powieść „Boa Constrictor“.

Później pracował w „Dile“ po śmierci pierwszego redaktora Włodzimierza Barwińskiego, a po raz drugi pracował w tej redakcyi w r. 1883, a także pisywał do „Zorji“. Na wiosnę r. 1885 wyjechał do Kijowa, gdzie ożenił się, poczem osiadł we Lwowie i w r. 1887 wstąpił do redakcyi „Kuryera Lwowskiego“, gdzie za czasów redakcyi śp. Henryka Rewakowicza pracował 10 lat.

W okresie tym bojkotowany przez ruskie wydawnictwa pisywał śp. Franko do polskich galicyjskich i zagranicznych czasopism.

W r. 1887 pojawił się zbiorek jego poezyi „Z werszyn i nyżyn“ (Z gór i dolin). W lecie 1889 r. znowu został aresztowany i po trzy miesięcznem więzieniu śledczem został uniewinniony. Za kratkami więziennemi napisał szereg poematów z opowiadań aresztantów, głównie żydów, szereg poezyi i w. in.

W r. 1890 powstała radykalna partya ukraińska, a jednym z głównych jej założycieli był Iwan Franko.

Po drugiem aresztowaniu przerwał śp. Franko studya na Uniwersytecie lwowskim i dopiero dokończył je aż 1893—94 w Wiedniu, gdzie otrzymał stopień doktora filozofii. Po śmierci Omełana Ogonowskiego, profesora ruskiej literatury na Uniwersytecie lwowskim, habilitował się śp. Franko z tego przedmiotu, lecz profesury, mimo złożenia egzaminu z odznaczeniem, nie otrzymał.

Następnie wydawał do r. 1897 dwumiesięcznik literacki „Życie i Słowo“, a od r. 1898 był jednym z głównych redaktorów „Literaturno-naukowego Wiestnika“, wreszcie był współpracownikiem czasopisma „Zapiski naukowego Tow. im. Szewczenki“.

Dnia 27. b. m. zmarł we Lwowie w 71 roku życia, w Domu inwalidów wojskowych, zastępca komendanta tego zakładu, odznaczony wieloma medalami, uczestnik powstania 63 r. i członek stow. powstańców, pułkownik K. Sołtyński. Jako 18-letni młodzieniec wstąpił w szeregi powstańców w r. 1863. Po upadku powstania schronił się do Austryi i odbył karę więzienną za udział w powstaniu. W r. 1866 brał udział w wojnie prusko-austryackiej, w której odznaczył się i został oficerem. Odtąd w bardzo szybkiem tempie awansował i dosłużył się rangi pułkownika. Zmarły osierocił żonę i dwóch synów. Energia i dobroć charakteru zjednała mu gorącą miłość podkomendnych, oraz wszystkich ludzi, którzy się z nim stykali.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Środa — „Madame sans gene“, występ p. Wandy Siemaszkowej.

Czwartek — „Zaczarowane Koło“ występ p. Wandy Siemaszkowej.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Środa, 31. bm.: „Górą kobietki“ (Brennera).
Czwartek, 1. czerwca popołudniu: „Dama dworu“.
Czwartek wieczorem: „Gejsza“.

Ze sportu.

Z olbrzymiem napięciem wyczekiwano we Wiedniu zawodów, ostatniej niedzieli — ważyły się losy, kto zwycięstwem zdobędzie mistrzostwo Dolnej Austryi. Drużyna Floridsdorfu, która w bieżącym roku potrafiła wybić się na pierwsze miejsce drużyn wiedeńskich, poniosła porażkę na własnem boisku od Rapidu w stosunku 3 : 2. Rapid stoi obecnie za Wacem na drugiem miejscu, mając mniej o jeden punkt, lecz ponadto jeszcze jedno spotkanie, które tylko przy grze nierozstrzygniętej zapewni mu ilością zdobytych bramek utracone przed wojną mistrzostwo. Mimo, że Rapid wygrał match tylko różnicą jednej bramki, przewyższał swego przeciwnika w wysokim stopniu, choć w drugiej części matchu grał bez swego najlepszego napastnika Kuthana.

Waf poniósł porażkę od Rudolfshügla 3 : 2, a Wac grał z amatorami bez rozstrzygnięcia 3 : 3.

Zdenerwowanie, jakie ogarnia publiczność, a zwłaszcza zwolenników poszczególnych klubów, ujawniło się zanadto dosadnie we Wiedniu przy ostatnich spotkaniach. Prasa wiedeńska jednogłośnie ubolewa nad czynnem mieszaniem się widzów do gry, uzewnętrzniającem się w formie nietylko krzyków, lecz bardziej namacalnej. Dlatego biorąc przykład z tego, co się dzieje u obcych, powinniśmy korzystać z przykładu i gdy nadejdzie czas, że i nasze kluby rozpoczną gry o mistrzostwo, musimy w zarodku tępić te tak niesympatyczne przejawy sympatyi dla sportu ze strony pewnej części widzów.

W Budapeszcie poza zawodami w piłkę nożną odbył się meeting lekkoatletyczny „młodych“. Bardzo dobre rezultaty osiągnięto w biegu na 100 i 200 m. i w skoku w zwyż (170 cm.).

U nas odbyły się w niedzielę dwa matche — pierwszy drużyn wojskowych, a drugi dwu drużyn Cracovii. Następna niedziela przyniesie nam match przygotowawczy Cracovi do zawodów na Zielone Święta. Zapowiedziane zawody na te dwa święta poruszyły szerokie warstwy tak naszej publiczności, jak i koła wojskowe.

Wiadomości literackie.

„Rok Polski“. Czwarty z rzędu, majowy zeszyt miesięcznika „Rok Polski“ wydawanego w Krakowie pod kierunkiem prof. Augusta Balasitsa, przynosi szereg wysoce zajmujących prac, które w znacznej przewadze dotyczą bezpośrednio zagadnienia polskiego bytu narodowego. Na wstępie prof. Kaźmierz Morawski w kilku pięknie wypowiedzianych myślach składa hołd jubileuszowy Henrykowi Sienkiewiczowi. Prof. Stefan Jentys w artykule „Uderzenie w ton“ przeprowadza nader ciekawe porównanie między przyrodniczem zjawiskiem tonów współdźwięcznych a rezonansami zachodzącemi w świecie ducha i nawiązując do podobieństwa tych zjawisk z dziedziny fizyki i psychologii, roztrząsa fakt niewspółdźwięczności między Warszawą a tymi kołami politycznemi u nas, które stolicy naszego narodu zarzuciły brak — patryotyzmu. Roman Rybarski w artykule „Podział na dzielnice“ rozważa rozmaite podłoża antagonizmów dzielnicowych w łonie jednego narodu, dochodząc do wniosku, że antagonizmem najgroźniejszym jest ten, który wynika z przynależności poszczególnych części narodu do odmienych ustrojów państwowych: wypadek ten zachodzi u nas i wywołuje konieczność planowego przeciwdziałania jego skutkom. Prof. Ignacy Chrzanowski ogłasza krytyczną uwagę do studyum Oswalda Balzera „Z zagadnień ustrojowych Polski“, podnosząc w rezultacie tę świetną i na najszersze rozpowszechnienie zasługującą

publikacyę znakomitego historyka. Jan St. Bystroń omawia "Pojęcie narodu w socyologii polskiej", mianowicie u B. Limanowskiego, Erazma Majewskiego, Zygm. Balickiego i Jana Brzozy: autor stwierdza, że socyologia polska, operując wobec wyjątkowości naszego położenia wyjątkowo też bogatym materyałem czerpanym z doświadczenia, sięga w swych uogólnieniach daleko głębiej, niż nauka zachodnio-europejska, czego przykładem jest właśnie problem narodu, zapoznawany na zachodzie. W dalszym ciągu Z. Kirkor snuje swą cenną pracę „Zmiany w stosunkach narodowościowych na ziemiach polskich od upadku Rzeczypospolitej", omawiając z kolei stan rzeczy w Księstwie Cieszyńkiem i w świetle bogatego materyału statystycznego uwydatniając konieczność silnego przeciwdziałania stratom, jakie tam ponosimy. Mikołaj Rudnicki w niezwykle ciekawym artykule „Tak zwany puryzm językowy a patryotyzm" wskazuje na związek zachodzący między procesami wynarodowienia a przesycaniem się danego języka obcem słownictwem i wogóle uleganiem obcemu wpływowi językowemu; uwagi Rudnickiego ukazują w nowem świetle doniosłość czystości języka ojczystego w Polsce. „Z teki młodzieńczej Sienkiewicza" podaje prof. Ign. Chrzanowski drobiazg poetyckí wielkiego pisarza-jubilata z r. 1867. Zbiorowa rubryka „Notatnik" przynosi krótkie glossy: o stanowisku pewnej części prasy polskiej wobec rocznicy twórcy Trylogii; o charakterystyce nastroju Polaków w Królestwie przez ks. Leopolda bawarskiego („Polacy są ostrożni w oświadczeniach, gdyż nie znają swego losu"); o fantazyach polityczno-gospodarczych N. K. N., noszących miano „studyów"; o bilansie handlowym Królestwa Polskiego; o tem, jak uczony Karol Feliks Wolff wyobraża sobie dalszy rozwój cywilizacyi; o niedostatecznej naszej znajomości ludów sąsiednich. „Sprawozdaniami" z najnowszych publikacyj kończy się czwarty zeszyt „Roku Polskiego".

W górnych Włoszech.

Obecny stan rzeczy na froncie włoskim, ujmuje znany sprawozdawca wojenny „Pester Lloyd'u" kap. Hueber w następujących słowach: Nawet najskrajniejszy wysiłek ma swe granice. Nie należy więc oczekiwać, aby dotychczasowe tempo naszej ofenzywy utrzymało się w najbliższych tygodniach bez ujawnienia się krótkich przerw w akcyi bojowej. Wprawdzie obie twierdze włoskie Arsiero i Asiago stoją przed upadkiem — jednak jeśli potem nasze naczelne kierownictwo powstrzyma dalszy bieg ofenzywy na krótką chwilę, jeśli walczącym z poświęceniem wojskom pozwoli na krótki spoczynek, dając im w ten sposób możność przysunięcia trenów i wypoczynku po przebytych trudach, wówczas wiadomość o tem przyjmie kraj jako konieczność, a zarazem zapowiedź dalszego zwycięskiego pochodu".

Z tego też punktu widzenia oceniają sytuacyę bojową korespondenci wojenni innych pism. Ofenzywa przeciw pierwszej włoskiej linii obronnej w górnych Włoszech, osiągnęła w ciągu dwóch tygodni cel zamierzony. Łączność Arsiero z Asiago została przerwana, najsilniejsze forty i warownie pancerne włoskiego systemu obronnego zostały zwalczone. Włosi zostali wyparci z obszaru austro-węgierskiego między doliną Val-Larsa a Sugana, tracąc ponadto 250 m² swej własnej ziemi. W ręce zwycięskich wojsk wpadło zwyż 300 dział, ponad 30 tysięcy jeńców, cały system dróg, jak również odcinek linii kolejowej — pisze korespondent wojenny „Oesterr. Morgenzeitung". Włosi stawiali wprawdzie na całym froncie energiczny opór, nie mogli jednak utrzymać swych silnych stanowisk wobec uderzeń prących naprzód wojsk. Każdy dzień przynosił wiadomość o wzięciu coraz to nowego włoskiego punktu oparcia. Wszystko to są oznaki, iż obecna faza wojny włoskiej na dotychczasowych sukcesach nie skończy się.

Ostatni komunikat przynosi wiadomość o upadku jednego z ostatnich fortów, osłaniających Arsiero od linii pochodu wojsk austro-węgierskich. Jest to fort pancerny Punta Corbin, położony na wschód od doliny Astico a półn. wschód od Arsiero. Na zachód od Arsiero usadowiła się austro-węgierska grupa, operująca w obszarze doliny Posina, na południowym brzegu potoku Posina.

Celem odzyskania utraconych stanowisk podjęli Włosi w górnym odcinku doliny Posina cztery gwałtowne ataki na stanowiska, położone na zachód i południe od Bettale, zdobyte przez wojska austro-węgierskie jeszcze w dniu 28. bm., zostali jednak wśród ciężkich strat odparci.

Za Kawallę — Epir.

Lugano. (Tel. pryw.) „Tribuna" twierdzi, iż między Grecyą a państwami centralnemi zawarty został tajny układ, mocą którego Grecya rezygnuje z Kawalli na rzecz Bułgaryi, w zamian za co otrzymuje gwarancyę, iż przypadnie jej cały Epir.

W dolinie Strumy.

Pochód na Kawallę.

Genewa. (Tel. pryw.) Według doniesień „Matin", wojska bułgarskie z wielu niemieckimi szwadronami w straży przedniej, maszerują śpieszcie na Kawallę.

Obsadzenie dalszych punktów.

Berlin. (Tel. pryw.) „Berliner Tageblatt" donosi z Lugano: Bułgarzy działają za zupełnem przyzwoleniem Greków. Opróżnienie fortu Ruppel nastąpiło na rozkaz rządu ateńskiego. Bułgarzy obsadzili inne jeszcze punkty w dolinie Strumy, a mianowicie oprócz przełęczy Demir Hissar i fortu Ruppel wsie Dragulin, Wettrina, Spatovo. Nie jest rzeczą pewną, czy Bułgarzy chcą uprzedzić uderzenie przeciwnika, czy też sami chcą podjąć ofenzywę, czy wreszcie nie zamierzają się zadowolić jedynie obsadzeniem skrajnego cyplu greckiej Macedonii. Z wiarygodnego źródła nadeszły doniesienia o przygotowaniach do budowy mostu na lewym brzegu mostu Nestos, aby — jak się zdaje — zapomocą tego mostu wejść na terytoryum greckie i obsadzić Kavallę. Wojska greckie, stojące w dolinie Strumy, otrzymały polecenie cofnięcia się, i skoncentrowania się między Dramą a Kavallą.

Demir Hissar.

Berlin. (Tel. pryw.) „Berliner Tageblatt" donosi z Lugano: Według ostatniej wiadomości prasy londyńskiej, obsadzili Bułgarzy dworzec w Demir Hissar i część miasta. Jest w toku gwałtowna walka działowa na lewym brzegu Nestosi, na prawym brzegu Wardaru: starcia straży przedniej są coraz gwałtowniejsze.

Sprawa obsadzenia fortu Ruppel.

Berlin. (Tel. pryw.) „Tagblatt" donosi z Amsterdamu: „Times" dowiaduje się z Aten, iż obsadzenie fortu Ruppel poprzedziły długotrwałe rokowania między greckim a bułgarskim sztabem generalnym. Załoga opróżniła fort po otrzymaniu zapewienia, iż obsadzenie ma jedynie defenzywny charakter.

Odwrót Greków.

Frankfurt. (Tel. pryw.) „Petit Parisienne" donosi z Salonik: Dwa pułki piechoty greckiej, tudzież baterya artyleryi, stanowiące załogę Demir Hissar opuściło w d. 27.bm wieczorem miasto. Wojska greckie w północnej Macedonii cofają się ku Veria.

Wojna z Włochami.

Zagrożenie linii kolejowej Schio—Vicenza.

Zurych. (Tel. pryw.) „Tagesanzeiger" pisze: Prasa włoska przyznaje utratę dalszych stanowisk w północnym obszarze umocnień. Zagrożenie linii Schio—Vicenza sprawiło już obecnie, iż archiwa bankowe, tudzież arsenał przeniesiony został z Vicenzy do Mantui. Wysoka liczba jeńców na małym stosunkowo obszarze bojowym świadczy ujemnie o nastroju wojsk włoskich.

Ograniczenie komunikacyjne.

Lugano. (Tel. pryw.) Pisma włoskie donoszą, iż na linii kolejowej Medyolan—Wenecya kursują dla osób cywilnych jedynie 2 pociągi dziennie. Zakazana jest podróż do prowincyi: Verona, Vicenza, Padwa i Wenecya.

Pisma szwajcarskie donoszą, iż zastanowiony został ruch graniczny z Włochami przez Porlezza i Ponte Tresa, jak również ruch okrętowy z Lugano.

Włoskie koszta wojenne.

Lugano. (B. kor.) 29. maja. Na podstawie wykazów włoskiego ministerstwa skarbu z końca kwietnia oblicza prof. Einaude w „Corriere della Sera" dotychczasowe wydatki wojenne na 7.680 milionów lirów, a wydatki w ostatnim miesiącu na okrągło 650 milionów lirów.

Doniesienie Joffre'a.

Wiedeń. (B. kor.) Komunikat francuski z dnia 29. maja godz. 3 popołudniu: Na południe od Roye zniszczyła nasza artylerya umocnienia niemieckie w pierwszych liniach. Na lewym brzegu Mozy obustronna działalność artyleryi była w ciągu nocy bardzo ożywiona. Wczoraj o godzinie 7 wieczorem odparty został przez ogień karabinów maszynowych i piechoty atak przeciwnika, podjęty z Kruczego lasu. Również drugi atak podjęty w tem samem miejscu o północy spełzł na niczem. Na prawym brzegu upłynęła noc stosunkowo spokojnie, z wyjątkiem obszaru Vaux, gdzie obustronna działalność artyleryi była bardzo ożywiona.

W toku wczorajszego dnia, wydali francuscy lotnicy 15 bitew w powietrzu. Dwa latawce niemieckie zostały zwalczone; jeden spadł płonąc w Argonach, drugi zaś koło Berry au Bac. W toku próbnego lotu zaatakowany został francuski lotnik przez niemieckiego Fokkera, który oddał na niego zwyż 1000 strzałów. Jakkolwiek nasz latawiec był podziurawiony strzałami, mimo to powiodło się mu wylądować w naszych liniach. Jego prześladowca strącony został koło Reims. Na lewym brzegu Mozy strąciły dwa nasze działa automobilowe dwa niemieckie latawce.

Komunikat z dnia 29. bm. g. 11 wieczorem. Na lewym brzegu Mozy bombardował gwałtownie przeciwnik przez cały dzień wczorajszy z dział ciężkiego kalibru naszą pierwszą i drugą linię między lasem Avocourt a Cumieres. Około godziny 3 zaatakowali Niemcy gwałtownie nasze stanowiska na wzgórzu 304, a odparci, ponowili o godzinie 6 wieczorem swój atak, który z krwawemi stratami został odparty. Skupienia wojsk nieprzyjacielskich na zachód od 304 zostały wzięte pod ogień i rozproszone. Między Mort Homme a Cumieres załamał się w naszym ogniu zaporowym niemiecki atak, podjęty z Kruczego lasu. Tylko w jednym punkcie powiodło się przeciwnikowi usadowić się na przestrzeni 300 m., w wysuniętym naprzód rowie, na północny zachód od Cumieres.

Na prawym brzegu obustronna gwałtowna walka działowa na wschód i zachód od warowni Douaumont. Na reszcie frontu nic nowego.

Demobilizacya Grecyi?

Rozpuszczenie siedmiu roczników.

Frankfurt. (Tel. pryw.) „Matin" dowiaduje się z Aten, iż rozpuszczenie roczników od r. 1893 do 1900 jest rzeczą postanowioną.

Stan oblężenia w Koryncie.

Ateny. (Tel. pryw.) „Embros" donosi, iż rząd grecki zaprowadził w obszarze kanału Koryntckiego stan oblężenia.

Grecya a Włochy.

Krwawe starcia.

Ateny. (Tel. pryw.) Pisma tutejsze donoszą, iż silne oddziały włoskie dotarły aż do Kalarat, gdzie je wojska greckie, po wielogodzinnej walce zmusiły do odwrotu. Włosi zostawili wielu zabitych i rannych: straty greckie są małe.

Protest włoski

Ateny. (Tel. pryw. „Embros" donosi, iż w toku ostatnich starć między wojskami włoskiemi a greckiemi stracili Włosi 10—20 zabitych oprócz wielu rannych. Rząd włoski wystosował z powodu tego do Grecyi energiczną notę, w której zażądał ukarania winnych. Rząd grecki odpowiedział, iż nie jest skłonny do uczynienia zadość żądaniom włoskim, i że przeszkodzi każdemu naruszeniu niezawisłości Grecyi.

W obszarze Salonik.

Siedziba rządu serbskiego.

Berlin. (Tel. pryw.) Do „Deutsche Tageszeitung" donoszą z Bukaresztu: „Minerwa" otrzymuje z Aten wiadomość, iż po przetransportowaniu wojsk serbskich również rząd serbski przeniósł swą siedzibę z Korfu do Salonik.

„Independance Roumaine" stwierdza, iż mimo protestu rządu greckiego, transport wojsk serbskich dokonany został przy użyciu linii kolejowej Patras-Larissa.

Oświadczenie Sazonowa.

Berlin. (Tel. pryw.) Petersburski korespondent „Timesa" donosi, iż Sazonow, w interwiewie z nim, omawiając stosunki angielsko-rosyjskie oświadczył: Rosyanie żywi żadnych agresywnych zamiarów. Jeśli Rosya będzie miała na zawsze zapewnione wyjście na południe (Dardanele), wówczas z granic swych będzie w zupełności zadowoloną. Słowiańskie niebezpieczeństwo jest wymysłem przeciwników. Odnośnie do Polski nie można obecnie, kiedy Rosya jest w boju, rozwiąć całkowicie programu na przyszłość. Polacy otrzymają sprawiedliwą i szeroką autonomię.

NADESŁANE.

Ostatnia nowość! Ostatnia nowość!

WYDAWNICTWA

J. CZERNECKIEGO

Kraków, Szewska 17.

Papiery listowe ozdobione wytwornemi reprodukcyami obrazów

Prof. Piotra Stachiewicza:

Listy Pana Zagłoby, Serya I. i II. Bohaterowie arcydzieł H. Sienkiewicza.

„Alma Mater" Serya papierów listowych ozdobionych kompozycyami o nastroju poetycznym i patryotycznym.

„Ad Astra" Galerya typów kobiecych, pełnych wdzięku i uroku, które w najprzedniejszej reprodukcyi oddają w całaj pełni finezyę właściwą rysunkowi znakomitego artysty. — Niema kraju, w którymby te papiery listowe nie mogły nazwać się najwytworniejszem wydawnictwem.

Współczesne Malarstwo polskie, Monografie Artystów polskich wydane w zeszytach. Każdy zeszyt stanowi odrębną dla siebie całość i prócz tekstu zawiera 20 barwnych ilustracyi oraz portret artysty. Cena zeszytu 4 Koron.

Największy wybór kart pocztowych z reprodukcyami prac najznakomitszych artystów polskich i innych. — Nabywać można pojedynczo i hurtownie.

Katalog artystycznych kart pocztowych (Polska Sztuka w kartkach pocztowych) zawierający 400 ilustracyi. Cena 1 Kor. 60 hal. Pocztą wysyła się po nadesłaniu 1 Kor. 85 h.

J. CZERNECKI

Kraków, Szewska 17.

Marya Prauss

Kraków, Rynek 7.

Materyały wełniane, jedwabne, batysty, zefiry. Szlafroki, halki i pończochy. Bluzy jedwabne i do prania. Bielizna Damska i Stołowa.

Przyjmuje się zamówienia na konfekcyę damską. 741

Powiatowa Kasa Oszczędności

w Wadowicach 957

obniża z dniem 1 lipca 1916. stopę procentową od wszystkich wkładek na 4%

z wyjątkiem wkładek sądowych, Kas sierocych, których procentowanie pozostaje nadal **na 4½%**.

Główna Składnica Wydawnictw N. K. N.

przy Dep. Org. N. K. N. Kraków, ul. Gołębia 20.

poleca:

Wydawnictwa pamiątkowe Naczelnego Komitetu Narodowego,

Bandurski Dr. ks. Biskup: Rosya i Polska w pieśni	K. 1·—
Droga krzyżowa Polski	„ 0·80
Bandrowski-Kaden: Piłsudczycy	„ 2·50
Bitwa pod Konarami	„ 2·—
Cwikowski W.: Pierwszy ogień	„ 2·50
Dzikowski: Rok wojny w Warszawie	„ 1·60
Eile Dr.: Opieka nad Legionistami	„ 0·60
Kwestya Inwalidów	„ 1·—
Kisielewski: Krwawe Drogi	„ 2·20
Lewartowski: Szlakiem bojowym Legionów	„ 4·—
Litania Narodu Polskiego (wydanie kolorowe)	„ 0·20
Merwin Dr.: Legiony w boju (2 tomy	„ 4·—
Musiałek: Rok 1914	„ 2·—
Opałek Mieczysław: Pamiątki polskie, zeszyt I. K. 1·—, zeszyt II.	„ 1·40
Orkan Władysław: Pieśni Czasu	„ 1·—
Ruszczyc: Medal »Rutowski« K. 6·—, Medal »Rokitna«	„ 6·50
Romer: Z notatek Legionisty	„ 3·—
Sieroszewski W.: Józef Piłsudski	„ 2·—
Tetmajer: O żołnierzu polskim	„ 1·50
Tokarz W.: Legiony na polu walki	„ 2·50
Z bojów Brygady Piłsudskiego	„ 2·—

Prócz dzieł wymienionych poleca Składnica: **broszury** popularne, **śpiewniczki,** lista strat Leg. Pol. **pocztówki, albumy,** Legiony polskie zeszyt I. II, po K. 1·—, Gorlice K. 0.80, **portrety, obrazy** Polonia Matejki K. 3·— i K. 10, Zmiłuj się nad nami — Kosak i Tondos K. 4, **odznaki, pierścionki, plakiety** itd.

Dokładny katalog wydawnictw wysyła się na żądanie.

Księgarnie, organizacye, instytucye otrzymają odpowiedni rabat. Wydawnictwa N. K. N. są do nabycia w sklepach Ligi Kobiet (Kraków, Wiślna 4). Pow. Komitetach Narodowych, Księgarniach i **Głównej Składnicy Wyd.** (Kraków, Gołębia 20).

892

Korespondencya rozdzielonych.

Za jednorazowe ogłoszenie, podane wyżej prosimy załączyć **przekazem lub w znaczkach pocztowych 2 korony zaś na każde następne 1 koronę**: i wysłanie należytości tej pod adresem Administracya „Głosu Narodu" Kraków ul. św. Tomasza. 35.

Dr Stanisław Celarek donosi Pp. Zaklickim z Kanteliny, że jest zdrowy, znajduje się w Krakowie i prosi o wiadomość tą samą drogą. — Dziennik Kijowski" proszę o łaskawe przedrukowanie tej notatki.

X. Kazimierz Sykulski. proboszcz parafii Brin donosi swoim parafianom w Rosyi, że ich rodziny są zdrowe i proszą o przysyłanie pieniędzy. 862

Sudnika Stefana i tegoż dziadków z Moskalówki zapytuję o zdrowie. My wszyscy zdrowi żyjemy. Proszę „Dziennik Kijowski" i inne polskie o przedrukowanie tego, jako odpowiedź tą samą drogą. Szczudłowska Lwów, Niemczewicza nr. 44. 902

Zofia Haber i Marya Wieczorkowa z Brzeska Nowego, g. kieleckiej proszą o wiadomości o mężach Janie Haber i Janie Wieczorek, zabranych przez Rosyan dnia 4 grudnia 1914 roku, 18 korpus. U Habra ojciec rządzi. jesteśmy zdrowe. każda ma miejsce i pracuje. 871

Wincenty Stankowski z Brzeska Nowego, gub. kieleckiej, prosi o wiadomość o synu Janie Stankowskim, internowanym przez Rosyan 1914 r. — Jesteśmy zdrowi, nie źle się nam powodzi. 877

Ignacy Grębosz, Wadowice, zawiadamia swą stryjenkę Józefę Gręboszową w Czortkowie, że wszyscy są zdrowi i prosi o wiadomość tą samą drogą. 903

Marya Węglewicz zawiadamia synów swoich Michała i Leona, którzy są w Piotrogrodzie, że z córką Marysią, synami Mieczysławem i Karolem z Warszawy, są zdrowi. 883

Władysława Majchrowska z Brzeska Nowego, g. kieleckiej uprasza o wiadomość o mężu Władysławie Majchrowskim, zabranym przez Rosyan r. 1914. Jesteśmy zdrowi, źle nam nie jest. 880

Maryanna Krzykowa z Brzeska Nowego, guber. kieleckiej, prosi o wiadomość o mężu Antonim Krzyku, zabranym przez Rosyan korpus 18 armii Radki Dmytriewa 1914 r. 4 grudnia. W domu po dawnemu wszystko. 892

Miciun i Cietko w Kijamie, ul. Policyjna l. 12, dajcie Cielawilandzie odpowiedź tą samą drogą, jak się Wam powodzi i czy przysłać Wam pieniędzy. 913

Łaszkiewiczowie zawiadamiają swych rodziców Kryckich w Czernihowie, że są zdrowi, zamieszkują w Lublinie. proszą o odpowiedź tą samą drogą. 914

Koporscy z Lublina zawiadamiają doktorostwo Hłasków w Kijowie, że są zdrowi. lecz niespokojni o nich. Proszą „Dziennik Kijowski" o przedrukowanie. 915

Józefawie Chuchrowscy zawiadamiają ks. Ludwikę Szachowską w Moskwie. że jej rodzice w Gostyninie są zdrowi i cała jej rodzina. 916

Karol Majewski aptekarz z Ojcowa, prosi o wiadomość o żonie swej Ludwice oraz córce Maryi Włostowskiej, które w lipcu 1915 r. wyjechały do Obity. W domu wszystko pomyślnie. 864

Natalia i Adryan Lipski są zdrowi i dopytują się, gdzie jest Bronisław Lipski, jaki jest adres i co słychać u niego. 939

Do p. Karola Roguskiego, adwokata przysięgłego przy Łuckim sądzie okręg. Jesteśmy bardzo niespokojni o Jurka. Na listy nie mamy odpowiedzi. Prosimy o odpowiedź w jednej z gazet. Jesteśmy wszyscy zdrowi. Jula i Halina na kondycyach. Szkoła funkcyonuje. Ja jestem na dawnej posadzie. Niech Jurek napisze o nas do ciotki do Smoleńska. Prosimy Sz. Redakcyę „Dziennika Kijowskiego" o przedrukowanie. **Stanisław Ostrowski.** 938

Stanisław **Żarski** zawiadamia siostrę swą Helenę Biernacką, zamieszkałą w Moskwie, Preczystienska, Chraszczowski zaułek 5, m. 7, że wszyscy żyjemy, mieszkamy jak dawniej i dotychczas wszystko pomyślnie. 937

Klotylda Kolendo zawiadamia syna Wacława. że jesteśmy wszyscy zdrowi. Tadzio chodzi do handlówki, prosi o odpowiedź tą samą drogą. 934

Mieczysława Słowińska z Piotrkowa. żona buchaltera Izby skarbowej piotrkowskiej Henryka Słowińskiego, od czasu wyjazdu z Warszawy. nie mając o mężu żadnej wiadomości. usilnie prosi krewnych i znajowych, w szczególności wuja swego Józefa Ochlewskiego dyrektora cukrowni Jezierna w gub. Kijowskiej. poczta Biała Cerkiew, o zawiadomienie jej o nim na tej drodze, za pomocą pism. Jak również matka Pelagia Puszczyńska z Piotrkowa uprasza o wiadomość, co się dzieje z jej córką Michaliną Latyńską. Uprasza się pisma o przedruk. szczególnie „Dziennik Kijowski" i tygodnik „Echo Polskie" w Moskwie. 936

Zawiadamiamy Piotrów Hryniewieckich (inżynier) w Mohilowie gubernialnym „w Rossyi" i Władysławę Naramowską w Kijowie, że wszyscy żyjemy i zdrowi jesteśmy. Prosimy o odpowiedź tą samą drogą. Naramowscy w Lublinie. 935

Chwalińscy z Brzeska Nowego, g. kieleckiej proszą o wiadomość o Michale Chwalińskim. zabranym przez Rosyan pod komendą g. Radko Dmytriewa 1914 r. w grudniu. Jesteśmy zdrowi. wszyscy w domu. 879

Janostwo Szancerowie z Kielc zawiadamiają dzieci swoje, przebywające w Rosyi. że wraz z dziećmi. znajdującemi się przy nich, cieszą się dobrem zdrowiem. Proszą o odpowiedź tą samą drogą. Pisma polskie w Rosyi uprasza się o łaskawe przedrukowanie niniejszego. 931

Józefa Trzepałko prosi o wiadomości o Walerym Krzysztofie i Feliksie Trzepałko z Brzeska Nowego, g. kieleckiej, zabranych przez Rosyan pod wodzą Radki Dmytriewa w 1914 r. W obydwóch rodzinach jesteśmy zdrowi. 889

Wincentyna Ścisłowska z Nowego Brzeska, gub. kieleckiej, prosi o wiadomość o mężu Wincentym Ścisłowskim. internowanym przez Rosyan 1914 r. w grudniu. Żona, jej rodzice i matka zdrowi. ojczym nie żyje i dzieci Stasi: Mania i Janek. 899

Rządca ekonomiczny

lat 40, królewiak, poszukuje posady od 1-go Lipca b. r. na ordynaryę. Adres S. M. Kościelniki o. p. Wyciąże. 633

WOLNY OD WOJSKA.

Mężczyzna w sile wieku kawaler, władający językiem polskim i niemieckim w słownie i piśmie, obeznany z buchalteryą, z zawodu kupiec. wskutek zmiany stosunków przez wojnę wynikłych poszukuje posady: jako kierownik Kółka rolniczego. Składnicy towarowej. magazynier w fabryce, rachmistrz kasyer biegły w liczeniu w większym gospodarstwie lub do podobnych czynności w zakres handlowo-rolniczyj wchodzących. Łaskawe zgłoszenia pod „Chętny do pracy" do Adm: „Głosu Narodu" 924

„TECHNICZNE BIURO DLA SPRAW ODBUDOWY KRAJU"

Spółka z ogranicz. odpow.

Lwów, Zimorowicza 9. Godz. urzęd. 9—1.

Przeprowadza oceny szkód wojennych i wykonuje wszelkie prace techniczne. które są uznane przez Wojenny Zakład Kredytowy. pismem z dnia 20. III. 1916. L. 6387/16., jako miarodajne.

Fortepian konc. dobrej marki palis. inkr. brązem

biblioteka dębowa b. ładna, zegar emp. z kolumienkami alab., jadalnie orzech., palis. i dębowe, sypialnie mah., jesion. i orzech., garnitury, konsole, lustra. obrazy, świeczniki, lampy elektr., naft., szafy. stoły i różne meble nowe, używane i antyczne w wielkim wyborze — ceny przystępne

M. TELESZNICKA

ul. Floryańska l. 49, I p. 584

SZCZAWNICA

Zdroje i środki lecznicze oddane zostaną dla użytku P. T. Kuracyuszy od 1. czerwca b. r. Lekarze na miejscu. Komisya Aprowizacyjna stara się o żywność. Fiakry zamawiać u właścicieli domów gdzie się ma zamieszkać.

Na zastępstwo przez część czerwca i lipca

poszukuję zaraz

KONCYPIENTA

Warunki należy zaraz podać.

Adwokat Dr. H. Kopecki w Przeworsku.

H. Altenberg, G. Seyfarth, E. Wende i Ska

KSIĘGARNIA WE LWOWIE

(Hotel Georgea)

otrzymaliśmy na skład główny książkę p. t.

HERMAN DIAMAND

Położenie gospodarcze Galicyi przed wojną

(wyd. Lipsk 1915).

Cena K 4·— z przesyłką 4·50.

Dzieło to jeszcze przed ukazaniem się w handlu, rozesłane zostało wybitniejszym osobistościom (jako manuskrypt) i znalazło ogromne zainteresowanie i uznanie w całej prasie. **Obecnie wypuszczone przez cenzurę** wojenną, powinno się znaleźć w ręku każdego, kto się interesuje przeszłością i przyszłością Galicyi.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.

806

POTRZEBA

starszych chłopców

do ekspedycyi.

Wiadomość w Administr. »Głosu Narodu«.

795

Wszelkie naprawy

okularów i cwikierów, wstawianie szkieł i t. p. wykonuje najstaranniej tanio i szybko

H. NIEMETZ, optyk i mechanik

w Krakowie, ul. Karmelicka 15. 6??

Amerykańskie
MASZYNY ŻNIWNE

Żniwiarki,
Kosiarki, 816
Samowiązałki,
Grabiarki

z fabryk: Mc Cormicka w Chicago,
Walter A. Wooda w Hoosick-Falls

oraz części zapasowe — oleje smary, poleca:
ROMAN ŚWIĄTEK Dom Handlowo Rolniczy, MIECHÓW dworzec.

Biuro techniczne „ODBUDOWA“
Lwów, ul. Andzeja Potockiego l. 61.
pod kierunkiem architekty **Wincentego Rawskiego** i inżyniera **Marcina Maślanki** a współudziale wybitnych techników cywilnych, przeto pod ustawową kontrolą Izby inżynierskiej, **przeprowadza ocenę szkód wojennych** dla wojennego zakładu kredytowego z tem samem znaczeniem, jakgdyby ją wykonywali rządowi technicy w urzędowym charakterze **wykonuje plany budowli obejmuje kierownictwa** a na życzenie **przyjmuje** także **w przedsiębiorstwo wykonanie** robót budowlanych. 952

Wyszedł z druku
DO NAUKI KROJU BIELIZNY
PODRĘCZNIK

opracowany wedle systemu rządowej szkoły przemysłowej w Wiedniu przez ALOJZĘ FRONCZ-HUBISCHTOWA naucz. miej. szkoły przem. żeń. w Krakowie.
Ważne dla nauczycielek, uczenic, zawodowych pracownic i dla osób szyjących bieliznę dla siebie. Oprawny w cenie 12 kor. do nabycia u autorki, **pracownia bielizny „Astra“**, w Krakowie ul. Karmelicka 50 I. p. na lewo. 747

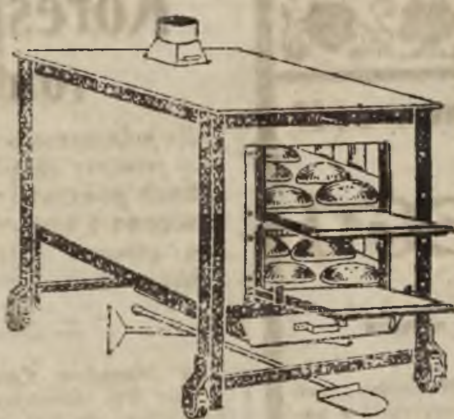
Sensacyjny wypadek XX. wieku!
Zwracam na to uwagę, że nie chce nikomu zrobić płatnej reklamy, jak to się bardzo często dzieje w podobnych wypadkach, lecz donoszę każdemu całkiem za darmo, jak moje długoletnie ciężkie
cierpienia płuc
astmę i krztusiec zupełnie wyleczyłam. Ten środek domowy może każdy nabyć bardzo tanio. Proszę nadesłać opłaconą kopertę na odpowiedź. **B. Koleńska, Wrschowitz obok Pragi,** Czechy.
2000 pism dziękczynnych
Wielmożna Pani! Zasyłam podziękowanie za uratowanie mi mego zdrowia, staro polskie »Bóg zapłać« środki, które Wielmożna Pani mi przesłała zelżyły mi mą chorobę, zupełnie. A zatem proszę o łaskawe mi przesłanie tych samych środków. 537
Bukowsko, 26/III. 1916. Antoni Pastusza, gospod.

Administracyi (zarządu) folwarku
także w większych kluczach poszukuje rolnik, kawaler z ukończoną akademią rolniczą lipską i praktyką kilkuletnią w renomowanych gospodarstwach galicyjskich możliwie w zachodniej i środkowej Galicyi. Zgłoszenia pod Adamowicz Tymbark p loco. 978

W całej Austryi
znany jest **Karniów** z największych fabryk tkackich. Dlatego też zamawianie materyałów **dla Panów, Pań i Wojskowych,** a także **płócien śląskich jest dla każdego wielką oszczędnością.** — W tym celu prosimy zażądać **bezpłatnej wysyłki próbek.** Zwyczajnie przesyłamy próbki bardzo tanich resztek.
Wysyłkowy dom sukna
FRANC. SCHMIDTA 557
KARNIÓW, a|4 Śląsk Austr.

HRECZKĘ nasienną
PROSO czerwone
WYKĘ szarą
ŁUBIN żółty 834
WYKĘ piaskową
MARCHEW pastewną
RZEPĘ ścierniskową
poleca do zasiewu:
BANK ROLNICZY
c. k. gal. Towarzystwa Gospodarczego
we Lwowie, ul. Karola Ludwika L. 1.

PIECE
domowe, wędzarnie i suszarnie
poleca tanio i szybko dostarcza:
M. PLESCHNER
w Pradze czeskiej 745.



ŚWIADECTWO. Donoszę, że z pieca »Globus« na 8 bochenków chleba, jestem zupełnie zadowolony. Piec ten stoi w pokoju i służy jak każdy inny sprzęt domowy. Szczególnie zaoszczędza koszta opału, obsługi i mogę go każdemu śmiało polecić. Padhošt, dnia 25/XI 1915. Wacław Rak, dzierżawca dóbr.

Rządowo upoważniona
SZKOŁA RACHUNKOWOŚCI PAŃSTWOWEJ I BUCHALTERYI
JÓZEFA TOBICZYKA w Krakowie, przy ul. Szujskiego l. 7
podlegająca w myśl reskr. Minist. wyznań i oświaty z dnia 17 stycznia 1909 L. 43.188 inspekcyi c. k. Władz szkolnych.
Przyjmuje wpisy na kursa każdego czasu. — Zgłoszenia codziennie po południu od 4 do 7. 671

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucz. i spec. leczniczych
pod firmą:
R. Rzaca i Chmurski
w Krakowie, ul. ś w. Gertrudy L. 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krakow. polecone przez toż Towarzystwo.
Wody mineralne sztuczne: odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vischy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litowa, bromowa, jodlowa, żelazista, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż częstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo. 49

SPÓŁKA FAKTUROWA
Stow. zarejestr. z ogr. poręką
w Krakowie. ul. Podwale L. 7.
oraz
FILIA W TARNOWIE
ul. Targowa L. 1.
przyjmuje wkładki oszczędności na książeczki i w rachunku bieżącym za oprocentowaniem po
5%
licząc od dnia złożenia. 170
Wypłaca większe kwoty bez wypowiedzenia.
Podatek rentowy opłaca Spółka z własnych funduszów.



Najwłaściwszym środkiem do poprawienia barwy włosów siwych, spłowiałych lub rudych jest:
EKSTRAKT ORZECHOWY
w kolorach blond, szatyn i brunatny
Juljana Józefowicza, Perfumerya.
Flakon w cenie K. 3.60 — 6 próbnych flakoników K. 7.20.
W Krakowie u Reima i Ski linia A-B, J. Hanaka Szewska 5 i Zopota Sienna 5. — We Lwowie u P. Mikolascha i Ski.

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA“
Jedyny w Krakowie, który posiada własny **wyrób trumien** i podejmuje się **przewozu zwłok ze wszystkich krajów Europy**
Jana Wolnego
Plac Szczepański l. 2, (dom własny). Tel. 331.

Posada
GOSPODYNI
znającej się dobrze na kuchni i gospodarstwie domowem jest zaraz do objęcia na plebanii w Wyżnianach p. Kurowice. 896

W najbliższych dniach rozpoczynamy **praktyczny kurs języka**
niemieckiego
z opłatą miesięczną 5 koron
Kursy Ansona ul. Szewska 17.

Obiady
prywatne i pokoje Ul. Karmelicka l. 46. **II p. na prawo.** 944

BAD-HALL
Austrya-Górna
„EMILIEN-HOFF“
Eleganckie z komfortem urządzone i skromniejsze pokoje z kuchniami lub bez po cenach przystępnych do wynajęcia, tygodniowo lub na sezon. Bliskość zakładu i poczty, ogród łączący się z parkiem zakładu, stajnia dla koni, remiza dla automobili. Porozumienie się w języku polskim lub niemieckim.
601 Zarząd willi.

Księgarnia Polska
w Krakowie, ul. Sławkowska L. 3, dostarcza wszelkich gdziekolwiek wydanych książek, map, kalendarzy, **atlasów, nut,** czasopism, żurnali i plakiet pamiątkowych, z możliwą szybkością. 746

Ziemniaków
kilka wagonów
ma do sprzedania Chrześcijańska Spółka handlowa w Krakowie ulica Jasielońska l. 9 871

NA HIPOTEKĘ
w Krakowie ma zaraz do ulokowania 20.000 Koron w całości lub części kancelarya Dra MUSSILA, ul. Karmelicka l. 15. 852

Wyśmienite mydło »Unicum« 1 kg. a K 3·50, tanie mydło do prania 1 kg. a K 2·40 wysyła w każdej ilości za zaliczką Dom eksportowy **Edm. Kreil Praga Zizkov Nr. 361.** 784

Kapelusze
DAMSKIE
poleca 710
po cenach przystępnych
SALON MÓD
Franciszki Sacher
Kraków. Stradom 27.

KUCHNIA
Związku urzędników wydaje smaczne i tanie obiady w domu i na miasto, zarówno dla członków, jak i osób nienależących do Związku po 1 K 80 h. Szewska 21 I p.

Mieszkanie
słoneczne
z 5-ciu pokoi umeblowanych z komfortem, z łazienką, balkonem i elektrycznością do wynajęcia od czerwca do października. Garncarska 19, II piętro. 802

Do sprzedania
mała willa, murowana 2 pokoje, kuchnia, ubikacya na łazienkę i weranda na parterze; 1 pokój z balkonem na piąterku. Ogródek kwiatowy i znacznie większy jarzynowy, w pięknem położeniu w Kętach, nad Sołą, w pobliżu miejsca klimatycznego Podlasy. — Wymagana gotowka 10.000 Kor. Bliższych wiadomości udzieli P. Chorąży. Wadowice ul. Lwowska, 763

POKOJOWA
potrzebna do dworu na wieś dobrze polecona, obznajomiona z obsługą do stołu, umiejąca prasować. Zgłoszenia od 1—3 popołudniu Kraków, Filipa 25. 786

Siostry Miłosierdzia odwiedzające ubogich chorych w Krakowie polecają miłosierdziu obywateli wiejskich, kilka młodych osób z ub. rodzin, którym lekarze zalecają wyjazd na świeże powietrze dla poratowania zdrowia. — Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Siostra Z od ubogich Warszawska l. 8, Kraków. 806

Zarząd dóbr Baranów
poszukuje
ekonoma
(wolnego od wojska) zaraz lub od 1 lipca. Odpisu świadectw nie zwraca się. 801

87-letnia staruszka
wdowa po weteranie z 1863 r. utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych prosi o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“.

Sto trzydzieści dziewięć Pieśni
na fortepian z podłożonym tekstem
„Jeszcze Polska nie zginęła“!
Pieśni patryotyczne i narodowe. — Tom objętości 160 stron — obejmuje 139 pieśni w łatwym i pięknym układzie na fortepian. **Cena 3 K.** — Tekst do pieśni osobno nabyć można za 2 K.
Wydawnictwo Księgarni Polskiej Bernarda Połonieckiego we Lwowie.
Do nabycia w każdej Księgarni w Galicyi i Królestwie Polskiem. 981

Majątek w Zach. Galicyi, w podgórskiej okolicy, 10 km. od stacyi kolei, przy gościńcu, obszaru około 170 mórg (w tem 60 mórg młodego lasu), dobrze zagospodarowany z ładnym dworem, dużym ogrodem owocowym i warzywnym (oranżerya) do sprzedania. Zgłoszenia pod: B. Z. 180 za okazaniem kwitu inseratowego do Biura dzienników J. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie. Wszelkie pośrednictwo wykluczone. 866

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarząd. R. Ferka.